Ner 49. Kraków 28 Lutego — Czwartek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus . . .	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego*.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp.- *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie: na miesiąc Marzec . złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, za miesiąc Marzec . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Marca do końca Czerwca . „ 8 „ —

Kraków 27 lutego.

Zebraniu posłów z Czech, Galicyi, Morawy, Krainy i Tyrolu, które się odbyło w Wiedniu 15go b. m., chciano dla tego koniecznie nadać nazwę „konferencyi Słowiańskiej,“ chociaż wiedziano dobrze, że nie sami Słowianie w niem wzięli udział, aby je naznaczyć cechą stronnictwa narodowego a nie politycznego. Tym czasem rzeczą jest pewną, że jeżeli w tem zebraniu przyszło do porozumienia się, to właśnie na polu nie narodowości ale zgody zasad politycznych. Narodowość jest opatrzną cechą każdego ludu, tak mu właściwą, że wymagania ztąd dla niego płynące, nie mogą być koniecznością dla drugich. Narodowość więc nie może być podstawą jedyną dla stronnictwa politycznego z różnych ludów złożonego, bo nie jest zasadą, ale faktem. Narodowość więc, a raczej plemienność, może zbliżyć zwiększając liczbę punktów wspólnych zetknięcia, ale nie może być jedynym gruntem do działania dla politycznego stronnictwa, zwłaszcza takiego, jakiego reprezentanci składali powyżej wzmiankowane zebranie.

Rzuca wielkie na nie zdaniem naszem światło, adres Sejmu czeskiego przyjęty onegdaj, a który poniżej umieszczamy. Skoro bowiem opuścimy w nim to co narodowości czeskiej wyłącznie jest właściwem, treść jego przedstawia nam się w następujący sposób.

Sejm czeski trzymając się silnie przyrzeczenia danego manifestem cesarskim z 20go września 1865 r., że kraje koronne w sprawie organizacyi monarchii przez swych legalnych reprezentantów udział wezmą, i głosy ich będą równoważne, nie może przystać, aby sejmy krajowe, czyli głosy tych krajów miały się teraz rozpłynąć w przedlitawskiem Zgromadzeniu konstytującem (w konstytuancie). Sejm uznaje potrzebę wspólnego porozumienia się ze względu na istnienie monarchii, oświadcza też zarazem gotowość wysłania delegacyi na obrady Zgromadzenia, którego zadaniem sprowadzić takie porozumienie, w sprawach zaś odnoszących się do stanowiska prawnego krajów w monarchii, zastrzeżonem było votum sejmów, a wreszcie w któremby kraje jako takie były reprezentowanemi. Sejm składa więc najpokorniejszą prośbę u stóp tronu, aby mu w duchu tych zastrzeżeń wolno było wziąść udział w ogólnych obradach i wysłać swych deputowanych.

Do tych kilku zastrzeżeń, redukuje się adres Sejmu czeskiego. Widzimy w nich zasady nie narodowe, ale polityczne. Jeżeli więc jak zapewniano, nastało porozumienie na zebraniu 15go b. m., to wnosimy, że do powyższych zasad odnosić się musiało. Było ono federalistycznem w tem znaczeniu, iż za jedyny środek do celu wspólnego, jakim jest jedność monarchii i jej potęga, poczytało łączność krajów koronnych autonomicznych w jednym organizmie państwowym. Wykluczało rozdział monarchii na dwie części, przewagę jednej narodowości nad drugiemi przez centralizacyę, czy konstytucyjną czy inną. Jeżeli kto zechce ów związek krajów koronnych pod jednem berłem, składających monarchię konstytucyjną, bez utraty autonomii sobie właściwej, nazwać federacyą, zatem stronnictwo to było federalistycznem. Zdaje nam się atoli, że chwila jest zbyt ważna, aby chodziło o nazwę, kiedy o rzecz idzie. Główną jest bowiem istotą czy w organizacyi monarchii przyjętą będzie za podstawę zasada autonomiczna, czy centralizacya pod formą dualizmu lub inną; czy podstawą konstytucyi w monarchii będą rzeczywiste reprezentacye jej ludów, to jest sejmy krajowe, czy też sztucznie scentralizowany Reichsrath, pochłonie je, aby potem próbować szczęścia w ciągłym antagonizmie z Sejmem Węgierskim.

Jakby na takowych próbach wyszła monarchia, a z nią kraje koronne, przewidzieć nie trudno. Zastrzeżenia w adresie Sejmu czeskiego objęte, mają na celu zapobiedz tej ewentualności.

Nie tylko w dziennikach wiedeńskich, jak naprzykład w onegdajszej *Debatte*, ale i w kraju spotykamy się ze zdaniem, jakoby dla podźwignienia monarchii należało poświęcić w tej chwili interes krajowy dla interesu państwowego. Wymaga tego nasza własna obrona i zachowanie naszych swobód, pisze dziennik dualistyczny i wskazuje Rosyę. Możemy go zapewnić, że wiemy doskonale, gdzie nasza obrona. Nikt z pewnością nie pragnie więcej od nas potęgi monarchii. Ale właśnie dla tego nie chcemy w niej rozdziału, za jakim on wzdycha. Darmo, tego nam z głowy *Debatte* nie wybije, dopóki dualizm będzie forytowała, aby głównym celem namów jej ku nam zwróconych nie było jak najszybsze i jak najzupełniejsze dokonanie dualizmu. Nie w dualizmie, ale w jedności widzimy potęgę monarchii, w jedności opartej na pomyślności i wolności ludów, a tę dać tylko może sprawiedliwie utrzymana indywidualność ich autonomiczna. Inna podstawa wzięta do organizacyi monarchii, będzie zgubną dla Austryi, takie jest przekonanie i to nie nasze tylko, ale całego kraju. Gdyby więc między interesem kraju a interesem monarchii było przeciwieństwo, pojmowalibyśmy owe do poświęcenia zachęty. Nie wiemy, czy to być może, aby interes kraju sprzecznym był z interesem monarchii, w dobrej wierze i w zdrowej polityce pojęty. Ale w każdym razie, nie jest nim w tym przypadku. Przeciwnie, oba są tak zespolone, że Galicya żadnej zaprawdę nie potrzebuje zachęty, żadnego poświęcenia, aby nieść wszelką pomoc na jaką ją stać dla wzmocnienia organizmu monarchii. Ale właśnie pomoc ta powinna mieć za skutek wzmocnienie a nie osłabienie, i ztąd obawy i wahanie się w przyłożeniu się do dzieła, którego korzyści są więcej niż wątpliwe, a niebezpieczeństwa nader wyraźne.

Mamy więc jak najgłębsze przekonanie, iż działamy w interesie tak zwanym państwowym, gdy wyrażamy ubolewanie nad zmianą zaszłą od patentu styczniowego, choć by dla tego samego, że się on powoływał na manifest wrześniowy, a rozporządzenie z 4go b. m. opiera się konstytucyi lutowej, która nie mogła być podstawą gdy istniała, a cóż dopiero dziś, gdy za obaloną bądź jak bądź uważać ją trzeba. W interesie państwowym, powtarzamy, że ustrój monarchii jeżeli potęgę jej i pomyślność ma zapewnić, opierać się tylko może na indywidualnościach krajów koronnych, na uwzględnieniu sprawiedliwem tradycyjnych i prawnych właściwości; że Sejmy są jedynemi, prawdziwemi przedstawicielami krajów, i one zatem powinny mieć głos stanowczy w sprawach, gdzie idzie o stosunki krajowe, mieć autonomią zgoła jaką im przyznał dyplom październikowy, której więc żadne Zgromadzenie pozbawić ich nie może. W interesie więc państwowym i krajowym zarazem, bo są one, powtarzamy, nieodłączne, radzibyśmy, aby nasz Sejm wobec niebezpiecznych symptomatów objawiających się coraz więcej w systemacie, którego wprowadzenia jak najrychlej pragnie *Debatte*, a którego następstw zdaje się nieprzewidywać lub przewidywać nie chce, przekładając złudzenia nad rzeczywistość, — aby nasz Sejm nie przystąpił do bezwarunkowego wysłania delegacyi na Radę państwa, nie wyraziwszy w adresie swych obaw i stósownych zastrzeżeń. Wypowiedzieliśmy wczoraj otwarcie i szczerze nasze w tej mierze nadzieje, trwamy przy nich, pragnąc utrzymać zaufanie, jakie kraj w wybrańcach swoich położył.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 25 lutego.

(z) Sejm pospiesza ze sprawdzeniem wyborów, aby ukończywszy takowe, można do ważniejszych przystąpić czynności. Wybór Wydziału krajowego, który miał się odbyć dzisiaj, odroczony do jutra, dla tego że całe posiedzenie dzisiejsze zajęło sprawozdanie komisyi rugów (znów wybór odroczony do 27go *Red.*).

Pomiędzy kilku nowemi petycyami znajduje się petycya młodzieży uniwersytetu tutejszego o zaprowadzenie wykładów w języku polskim; podobnaż petycya o wykłady w języku ruskim; tudzież prośby kilku posłów włościańskich o zwrot kosztów podróży do Lwowa, podjętej z powodu zwołania sejmu krajowego pierwotnie na dzień 11 b. m.

Odczytano zawiadomienie od Namiestnictwa, że Najj. Pan udzielił najwyższej sankcyi uchwale sejmowej o funduszach zapasowych parafialnych, tudzież raczył przyjąć do wiadomości przedłożone rozprawy przeszłej sesyi sejmowej.

W głosowaniu ściślejszem dla uzupełnienia komisyi do zbadania wniosku rządowego o wysyłaniu delegatów do Rady państwa, otrzymał większość poseł Majer. Komisya obrała go swym przewodniczącym, a sekretarzem ks. Barewicza.

Ksiądz Pawlików imieniem stronnictwa Świętojurskiego złożył dzisiaj do laski marszałkowskiej wniosek naglący, z adresem do tronu w odpowiedzi na mesaż rządowy. Projekt adresu ułożony ruszczyzną całkowicie niemal niezrozumiałą, wyraża radość z powodu dwóch pomyślnych wieści, zawartych w mesażu, mianowicie o zwołaniu ściślejszej Rady państwa i pojednaniu z Węgrami. Adres księdza Pawlikowa wypowiada zarazem zdanie, że powrót do zawieszonej konstytucyi lutowej jest najpewniejszą rękojmią potęgi monarchii, zabezpieczenia praw narodowych i konstytucyjnego rozwoju, mającego sprowadzić pomyślność na polu moralnem i materyalnem wszystkich ludów monarchii.

Wniosek ten zgodnie z życzeniem wnioskodawcy przekazano komisyi zajmującej się zbadaniem mesażu rządowego.

Komisarz rządowy odpowiedział na dawniejszą interpelacyę dotyczącą przerwanego głosowania przy wyborze posła z mniejszych posiadłości w Skałacie. Według otrzymanych urzędownie szczegółowych wiadomości, wybór nie mógł być dokonany, gdyż agitacya bezprawna w sali wyborczej doszła do tego stopnia, iż dwóch członków komisyi wyborczej ustąpiło, przeciw dalszemu głosowaniu wśród takich okoliczności wniosła znaczna część wyborców protest. Wniesiony też został i przeciwprotest opatrzony siedmiu podpisami. Komisarz rządowy zmuszony w końcu przerwać głosowanie, aby nie dopuścić ekscesów, gdy dwukrotnie naprożno wzywał do uspokojenia się i zachowania porządku, komisya wyborcza ustąpiła i akt wyboru zginął. Komisarz rządowy nie mógł odroczyć przerwanego wyboru na dzień następny, gdyż uczynić to miała prawo jedynie komisya wyborcza, a ta się usunęła wobec burzliwego zajścia w sali wyborów. Wybór ponowny będzie natychmiast po urządzeniu się gmin wedle nowej ustawy gminnej przedsięwzięty. Co do ukarania winnych, o które zapytuje interpelant, oznajmia p. Komisarz, iż zaraz podczas zajścia tego aresztowano w sali wyborczej dwóch sprawców zamięszania. Co się dalej stało i czy zostali ukarani, dotąd niewiadomo.

Komisya rugów ciągnęła dalej swe sprawozdanie. Sprawdzono i zatwierdzono dzisiaj wybór trzydziestu trzech posłów, mianowicie: z posiadłości mniejszych wybory pp. Janowskiego, Kowbasiuka, Koroluka, hr. Baworowskiego, Jędrzeja Szaszkiewicza, Papczuka, Bodnara, Iszczuka, Manasterskiego, Gulaka, ks. Morgensterna, Dra Wyrobka, Jana hr. Tarnowskiego, Rękasia, Juliana Ławrowskiego, Borysikiewicza, Jakobika, Dra Pfeifra, ks. Dzerowicza, Halika, Czaczkowskiego, Kowalskiego, Makowicza, Fihausera, Dmytra Pilipowego, Sapruchy, Mińkowicza, ks. Sulikowskiego, Kiernicznego i ks. Stępka.

Z miast zatwierdzono wybór posła Rutowskiego a z Izb handlowych Brodzkiej i Krakowskiej pp. Hausnera i Helcla.

Przeciw wyborowi posła Rutowskiego wniesiono protest licznemi opatrzony podpisami, głównie z tego powodu, że rabin miasta Tarnowa, za wpływem tamtejszego burmistrza, zwoławszy starozakonnych wyborców do bóżnicy, zagroził im klątwą, jeżeli nie będą głosować za p. Rutowskim. Chociaż tak ta okoliczność, jako też i inne w proteście przytoczone, jak np. ścisk wielki w sali wyborczej i t. p., nie mogły mieć żadnego wpływu na ważność wyboru, skoro tenże odbył się z zachowaniem wszelkich przepisów i wymogów prawnych, skutkiem czego wybór posła Rutowskiego zgodnie z wnioskiem komisyi jednogłośnie za ważny uznany został, wszelako zagrożenie klątwą wyborcom w bóżnicy jest postępowaniem bezprawnem i z tej przyczyny Izba na wniosek komisyi uchwaliła przekazać protest pomieniony c. k. Namiestnictwu celem dochodzenia bezprawnego czynu.

Również odesłany do Namiestnictwa został protest dotyczący przerwanego wyboru posła w Skałacie, nie jest bowiem zadaniem Izby wchodzić w szczegóły protestów, tam gdzie wybór niedokonany a nawet aktów wyborczych nie ma.

Trzy wybory uznano za nieważne. Nad wyborem księdza kanonika Szaszkiewicza rozwinęła się obszerniejsza, dość żwawa dyskusya. W Okręgu Cieszanowskim głosowało 105 wyborców, a ks. Szaszkiewicz otrzymał wprawdzie 53 głosy, wszelako po bliższem zbadaniu okazało się, że w liczbie tej zawierało się kilkanaście głosów nielegalnych, głosujących za księdzem Szaszkiewiczem, które iść w rachubę nie mogą. Co więcej, zaszła jeszcze i ta okoliczność, czyniąca wybór wątpliwym, że gdy jedni wyborcy głosowali, jak świadczy akt wyboru, na ks. Grzegorza Szaszkiewicza, byli tacy, którzy głosowali na ks. Gabryela Szaszkiewicza, a dziesięciu głosowało na ks. Szyszkiewicza. Głosy różniące się tak znacznie w wymienieniu nazwiska, nie mogą być prawnie poczytane za głosujące za księdzem Grzegorzem Szaszkiewiczem, kanonikiem kapituły Przemyskiej, to też komisya wniosła o unieważnienie wyboru.

Poseł Ławrowski bronił wyboru księdza Szaszkiewicza, utrzymując, że nie można mieć żadnej wątpliwości, iż wyborcy głosowali nie na kogo innego lecz na księdza kanonika Szaszkiewicza, a ci co głosy ich wpisywali, mogli mylnie zapisywać. Poseł Kowalski zaś utrzymywał, że lud nasz z trudnością wymawia imiona, ale skoro komisya ogłosiła, że ksiądz Szaszkiewicz wybrany, widać, że nie miała wątpliwości co do osoby, więc i Izba tej wątpliwości mieć nie może.

Odparł rozumowanie obudwu poprzednich mowców poseł Ziemiałkowski; twierdzenie albowiem p. Ławrowskiego, że w protokóle wyborczym przy wpisywaniu głosów zaszły pomyłki, nie jest niczem udowodnione. Co do tego, że lud ruski z trudnością wymawia imiona, mogłoby to być z imionami francuskiemi lub niemieckiemi, ale imiona ruskie lud z łatwością wymawia. Poseł Kamieński zwrócił uwagę, że ksiądz Szaszkiewicz jest taką znakomitością w obozie świętojurskim, iż niepodobna, żeby wyborcy nie znali dokładnie jego nazwiska; jeżeli więc inne nazwisko podawali, nie ma wątpliwości, że inną osobę mieli na myśli. Poseł Grocholski był za uznaniem wyboru dla tego, iż statut nie wymaga koniecznie wymienienia nazwiska posła, dosyć jeżeli wyborca dokładnie oznaczy osobę. Na to odparł znowuż p. Zyblikiewicz, że właśnie osoba nie jest dokładnie wskazaną, skoro jedni głosowali na Gabryela a drudzy na Grzegorza. Wszelakoż zwrócił poseł Zyblikiewicz uwagę na najgłówniejszą i rozstrzygającą okoliczność, którą pomijano w dyskusyi, mianowicie, że X. Szaszkiewicz nie ma za sobą dostatecznej ilości głosów legalnych. Za uznaniem ważności wyboru przemawiał jeszcze poseł Kowbasiuk, przeciw uznaniu poseł Wolny, poczem wybór X. Szaszkiewicza wielką większością głosów unieważniony.

Najwięcej dowolności nielegalnej zaszło przy układaniu list wyborczych w powiatach Busku, Kamionce-Strumiłłowej i Olesku. Tylko listy wyborcze powiatu Buskiego są dobrze sporządzone. Dowolność w listach wyborczych powiatów Kamioneckiego i Oleskiego przechodzi wszelkie granice. W jednych miejscach dodawano po stu i po więcej prawyborców dowolnie, w innych ujmowano, do tego stopnia, że z pomiędzy 175 wyborców głosujących na posła Zahorojkę, tylko 59 było legalnie prawo głosu posiadających i z tych tylko 28 głosów padło na Zahorojkę. Nieważność wyboru była tak uderzająco widoczną, że nikt za nim głosu nie podniósł, i wybór za nieważny uznano, zgadzając się ze zdaniem komisyi, że wybór na tak nielegalnych dokonany podstawach, nie jest aktem konstytucyjnym, ale wyrazem woli naczelnika powiatu, który, gdzie mu się podoba, całemi dziesiątkami wyborców pomija, gdzieindziej znów mnoży dowolnie. Poseł Henigsman wniósł, aby przesłać

Część literacko-artystyczna.

O żmijach galicyjskich w szczególności, a o wężach w ogóle.

Kto garścią ziemię nosi, góry się doczeka.

(Ciąg dalszy.)

Pobyt.

Żmiję tę znajdywano dotąd tylko w górzystych i kamienistych okolicach. Glückselig wyraża się w swym opisie płazów czeskich w następujący sposób: Habitat in regionibus montanis, rupestribus circuli Cubitensis prope Gottesgab, Joachimvallem et Asch. In Sudetis etiam obvenire dicitur.

E. Frivaldszky w Monografia serpentum Hungariae mówi na str. 37: In nostra quoque patria animal hoc (*Vipera prester* L.) in montibus carpathicis reperibile esse affirmat C. Josephus Sadler.

Gmelin skreśla jej pobyt temi słowy: In asperrimis frigidis turfosis tribus leucis retro Gerstbach in Margraviatu Badensi se Septembri reperisse squamis dorsi nigerrimis, scutis abdominalibus ex albo rubris, rubeculis atris notatis, scripsit Gmelinus Carlsruhae 1786.

Funke w tomie 2 swego Naturlexicon mówi: „I ten wąż ukrywający się również w górzystych lasach, w ziemi, szczelinach skał i pod mchem rodzi żywe młode.“

Profesor Dr Mikan znalazł raz jeden okaz w górach Karkonoszach.

E. Reider nakoniec tak pisze o miejscu jej pobytu: „Żmija ta znachodzi się tylko na wysokich górach, przy szczelinach skał, pod kamieniami, w gęstym mchu i krzakach niskich, np. w Alpach bawarskich, gdzie ją nazywają *Bisswurm*, w górach olbrzymich, w lasach turyngskich i czeskich.“

Pietruski znachodził ją w Podhorodcach, a zatem także w górskiej okolicy.

Zwiedzając zeszłego roku z kolegą Drem Rehmannem sandomierską puszczę, słyszałem bardzo często od Lasowczyków (mieszkańców śród leśnych okolic tej puszczy) o żmii czarnej, którą w lasach tamtejszych nie rzadko miano widywać. Chociaż przy dotychczasowych wiadomościach o tym gatunku byłem tego przekonania, że ona w tak niskiej i bagnistej okolicy, jaką jest cała puszcza sandomierska, gdzie nie ma ani jednej skały, znajdować się nie może, i że carna żmija ludu nie jest czem innem, jak tylko ciemno ubarwionym okazem żmii *Pelias berus*, która w lasach tamtejszych w bardzo wielkiej ilości się znajduje, jednakże chcąc się naocznie o tem przekonać, poświęciłem dni kilka zwiedzaniu li tylko takich okolic, gdzie ją z pewnością miano widywać. Po kilkudniowem mozolnem chodzeniu po tych bagnistych okolicach, gdzie *Pelias berus* tuzinami widywałem, a to od jasno ubarwionych okazów aż do zupełnie ciemnych, zawsze jednak z wyraźnym zygzowatym paskiem wzdłuż grzbietu, a o *Pelias prester* L. ani śladu doszukać się nie mogłem, zostałem tylko tem silniej w mojem pierwotnem przekonaniu utwierdzonym, że żmija czarnucha jest prawdziwą góralką. W takiej też myśli opuściłem w ostatnich dniach lipca Sokolniki, wieś położoną niedaleko brzegów Wisły, gdziem u wuja mego Franciszka Popiela życzliwą znalazł pomoc w moich wycieczkach.

Przybywszy do Krakowa dnia 31 lipca, odjechałem zaraz nazajutrz, t. j. dnia 1 sierpnia, do Mianocic, wsi w Królestwie, o sześć mil od granicy austryackiej położonej. W tej uroczej i w płody przyrody bardzo bogatej okolicy, zrobiłem pomimo nieustannych deszczów w towarzystwie uczniów moich Kazimierza i Józefa Hallerów i innego ucznia gimnazyalnego Władysława Kulczyńskiego, kilka wycieczek w pobliskie okolice, na których obok dwóch prześlicznych okazów wężów gniewoszów znaleźliśmy także kilka pięknych chrabąszczów i dwa rzadkie ślimaki. W ostatnich dniach sierpnia wybraliśmy się we czwórkę do Ojcowa. Tam zwiedziwszy wszystkie groty i zamek i uzbierawszy cokolwiek muszli, chrabąszczów i płazów, powróciliśmy do Mianocic, a za dwa dni wybraliśmy się do Krakowa, sierpień bowiem już się kończył, a studenterya do szkół się śpieszyła.

Dnia 11 września otrzymałem z Sokolnik od Wuja list z lakonicznie krótkiem doniesieniem: „Posyłam ci piękną czarną żmiję; złapałem ją na wilgotnej jamnickiej łące. W drugiej paczce posyłam ci w spirytusie całe sadło ze żmii piskorowatej.“

Nie mając jeszcze paczek pod ręką i nie mogąc się naocznie o tem przekonać, nie dowierzałem zrazu tym słowom, myślałem bowiem, że to będzie ciemno ubarwiona *Pelias berus*. Z tą małą wiarą pośpieszyłem czem prędzej na pocztę, aby paczkę odebrać i na własne oczy przekonać się o rzetelności doniesienia. Przyniósłszy i otworzywszy paczkę, znalazłem rzeczywiście prześliczną dużą aksamitno czarną żmiję, taką samę, jaką przed sześciu tygodniami tylko w wyobraźni sobie przedstawiałem. Sykiem przeraźliwym powitało mię to strasznie piękne zwierzątko, a zwijając się w kółko do skoku, tłukła się niemiłosiernie po słoiku, mocno płótnem obwiązanym, jakby się chciała pomścić, że ją ze spokojnej leśnej siedziby do gwarliwego miasta przywieziono.

Panu Franciszkowi Popielowi zawdzięcza dotąd nasze Muzeum już kilka rzadkich krajowych zoologicznych okazów. Oby tak i inni obywatele i duchowni zrozumieli swe stanowisko, a wzmogłaby się ta zaniedbana u nas gałąź umnictwa w krótkim czasie i wydałaby stokrotne plony dla kraju.

Sposób życia.

Nie widziawszy tej żmii w stanie naturalnym, nie mogę w tym względzie nic stanowczego powiedzieć; zdaje się jednak, że sposobem życia na wolności równa się ona dwom poprzednio opisanym gatunkom.

W niewoli, dopóki zostawała w ciasnym słoiku, w którym ją otrzymałem, była z wyjątkiem dni pierwszych prawie nieruchomą; kiedym ją jednak przeniósł do umyślnie sporządzonej, dużej, drucianej klatki, odżyła napowrót i tłukła się bez przestanku po niej. Jednego wieczora zaglądam do klatki, a mej żmii nie ma; szukam jej ze świecą po pokoju i znachodzę ją wyciągniętą pod moim łóżkiem; w obecności mych uczniów łapie tego zbiega i wsadzam napowrót do klatki. Aby na przyszłość zapobiedz, żeby się powtórnie ze swego więzienia nie wykradła, i tak przypadkiem w nocy nie ukąsiła mnie, obwinąłem klatkę płótnem. Tak żyła ta żmija we mchu bez najmniejszego jadła od 11 września do 15 grudnia, a zatem trzy miesiące i cztery dni. Zawsze spostrzegałem, że kiedy było na polu kilka stopni zimna, a w pokoju kilka stopni ciepła, ona zawsze od okna, a zatem od strony zimniejszej w klatce leżała, klatka stała bowiem na oknie. Z początku była ona bardzo dzika, później oswoiła się cokolwiek z tą niewolą; mogło to jednak nastąpić w skutek osłabienia, gdyż nic nie jadła. Początkowa barwa aksamitno-czarna później cokolwieczek spłowiała; mogło to nastąpić w skutek oprószenia, gdyż mech, w którym leżała, był bardzo suchy i zapylony.

Według doświadczeń Laurentego jad tej odmiany ma być daleko słabszy od jadu żmij poprzednich, Linacker zaś stawia ją co do jadu na równi z *Pelias berus*. Górale boją się jej najwięcej, trzymają ją bowiem za najjadowitszą ze wszystkich gadów krajowych.

Żmiję piaskołaza (żmiję illiryjską), (*Vipera ammodytes* Merr. *V. illirica* Laur.) odkrył Frivaldszky w Węgrzech. Długo uchodziła ona za gatunek czysto południowy. Być może, że się ona i w naszych stronach znajduje, zwłaszcza, że warunki klimatyczne i topograficzne, pod jakiemi ona gdzie indziej żyje, i u nas w niektórych miejscach są po temu.

Jarocki, a za nim Leśniewski przytaczają w swych zoologiach gatunek *Vipera Redii*, L., nie wiem, na jakiej podstawie, jako zwierzę krajowe. Żyje ona wyłącznie w krajach południowych, najwięcej we Włoszech, gdzie ją szczególniej w Wenecyi po dziś dzień jeszcze używają do wyrabiania terjaku czyli dryjakwi, niegdyś tak głośnego i uniwersalnego lekarstwa.

Tak w puszczy sandomierskiej, jako też i w lasach tęczyńskich słuszałem od tamtejszych starych leśnych, że się w ich lasach duże białe żmije znajdują. Jak zwykle mało wartości przykładałem do takiej wiadomości; trzeba im jednak też cokolwiek prawdy przyznać, gdyż Lenz widywał także gdzieś nad Wisłą żmije blado-żółtawe bez najmniejszego rysunku. Podług jego zdania będzie to zupełnie nowy gatunek.

(Dalszy ciąg nastąpi).

c. k. Namiestnictwu akta wyborcze, z zaleceniem ukarania urzędnika, który tak nielegalnie przeprowadził wybory. Izba jednomyślnie wniosek ten przyjęła.

Trzeci wybór unieważniono Wasyla Kuzyka, z powiatów Sniatyńskiego i Zabłotowskiego, z tej przyczyny, że Kuzyk opłaca tak mały podatek, iż nie jest wyborcą, a zatem nie ma prawa być posłem obrany. Wprawdzie ksiądz Pawlikow i pp. Kowbasiuk i Kowalski życzyli sobie, aby uznanie ważności wyboru odroczyć na później, tak jak to uczyniono z wyborem posła Nalepy, aż do otrzymania bliższych wyjaśnień z miejscowego urzędu podatkowego, gdyż Kuzyk ponabywał części gruntów, do których przypadającą nań część podatku dopłaca, co razem zliczywszy wyniesie dostateczną kwotę podatku do umieszczenia go na liście wyborców; wszelako posłowie Gniewosz i Popiel udowodnili jasno, że nabywanie części gruntów nie jest dozwolone i że nie zachodzi żadne podobieństwo między wyborem Nalepy a Kuzyka, gdyż tamten posiada grunt należący do najwyżej opodatkowanych i tylko przez omyłkę nie został jako tegoż właściciel wpisany, a Kuzyk opłaca podatki od różnych kawałków, nie stanowiących całości. Wybór Kuzyka uznano za nieważny. Posłowie, których wybory zatwierdzono, złożyli w ręce marszałka przyrzeczenie.

Lwów 25 lutego.

+ Niejasność sytuacyi, oraz okoliczność, że nie zasady, ale przywidzenia kierują dziś postanowieniem Sejmu, wywołało pewien bezład opinii w Izbie i przypadkowe niemal jej grupowanie się. Współwyznawcy polityczni do ostatnich chwil zgodni, rozchodzą się nagle; — jeden woła: wysyłać bęzwzględnie do Wiednia; — drugi radby zaś nie wysyłać. Takie były niemal różnice opinii w pierwszych dniach zebrania Sejmu. Po kilkodniowych naradach w kole i kółkach zbliżyły się już dziś znacznie zdania, które zasadniczo nie były różne; szukają one jedynie pośredniej drogi, na którejby się spotkać i razem iść mogły. Przed tygodniem wyraziłem w korespondencyi zdanie, że bez pewnego objawu, bez aktu wypowiadającego zasady i dążności obejść się nie może; im bardziej konieczność wzięcia udziału w Radzie państwa się uwydatnia, tem bardziej potrzeba podobnego objawu staje się naglącą. Nieprzesądzałem formy, jakąby mu nadać należało, to też zgodni niemal wszyscy co do potrzeby takiego aktu, długo dyskutowali w kole nad formą najodpowiedniejszą. Adres do N. Pana zdaniem wielu jest niewłaściwy, byłby on strzałem ponad głowy ministrów wymierzonym; tego nie wymaga zaszła zmiana, tego nie dozwala sama konsekwencya, jak taż konsekwencya przeszłorocznego adresu nie dozwala uchylenia się od wyborów. Słowa „przy Tobie N. Panie stoimy i stać chcemy", jak i domaganie się Austryi silnej, nie były wynikiem chwilowego położenia, ale wyrazem historycznej konieczności, która się wcale nie zmieniła. Lecz właśnie to silne stanowisko, jakie kraj nasz tym adresem sobie wyznaczył, to nam dozwala, to nas obowiązuje do jawnego i śmiałego wypowiedzenia zasad. Nie czas na bezwzględną opozycyę, ale i nie czas na milczenie.

Kiedy te przekonania zdobywały sobie uznanie w Sejmie, a tylko co do formy nie było zgody, w jaką przyodziać wyraz naszych dążności, wypadek negatywny, głos z oddzielnej frakcyi zręcznie podniesiony, da może sposobność do owej zgody. Wypadkiem tym jest postawiony dzisiaj wniosek ks. Pawlikowa adresu dziękczynnego za powrót do konstytucyi lutowej i Rady państwa. Stronnictwo, które cały swój jawny żywioł zawdzięczało patentom lutowym wyprowadzającym je z agitacyi pokątnej, a które dotąd ulegało takim zmianom, które od czasu Rady państwa przerzuciło się na wręcz odmienną politykę, i rolę jawnego popieracza centralizmu biórokratycznego, jaką mu p. Schmerling wyznaczył, zamieniło na rolę agitacyi w dążnościach wcale nie austryackim duchem natchnionych— dziś właśnie na swojem jawnem stanowisku wita znów niby radośnie powrót ery konstytucyjnej. Radość szczera czy udana jest zawsze nader politycznym zwrotem tej partyi, która od dwóch lat straciła pod sobą grunt legalny.

Pisano nieraz, że im dalej od p. Beusta federaliści się odsuną, tem więcej przybliżą się doń centraliści. Uwaga ta sprawdza się tu już u nas. Ks. Pawlików i jego stronnicy witają Radę państwa, nie dla tego, żeby w niej zająć miejsce, albo żeby ona im dawała gwarancye dla ich życzeń; ale dla tego, że ona nam jest przeciwną. Wniosek ks. Pawlikowa, odesłany do komisyi do strutynowania reskryptu wysadzonej, jest pierwszym wnioskiem poddającym jej przędzę; prawdopodobnie komisya wystąpi najpierw z jego sprawozdaniem, co tem będzie niekorzystniejszem, że komisya najpierw musi wystąpić negatywnie, a Sejm w walce, w której po stronie opozycyi stanąć musi większość Sejmu, a dogodne stanowisko lojalne odzyszcze zręcznym fortelem to przerzedzone stronnictwo. Byłoby to następstwem niedecyzyi z naszej strony, bo jesteśmy przekonani, że pomimo przeciwieństwa, w jakiem jesteśmy wobec zaszłej zmiany, jesteśmy przecież dużo więcej po stronie monarchii, niż to stronnictwo. Zachować niezależność dążeń, stwierdzić opinie federalistyczne, ale wzmocnić jeszcze stanowisko nasze polityczne w państwie: oto zadanie w obecnej chwili.

Sprawozdania wyborów idą dalej, z wielką przyznać trzeba względnością, niemal po możliwe granice, tyle bowiem jest nielegalności w włościańskich wyborach. Unieważnione dzisiaj trzy wybory księdza Szaszkiewicza i dwóch wieśniaków ruskich były spowodowane równie jak poprzednie ks. Naumowicza oczywistą koniecznością. Smutna ta karta z obrazu przedstawiającego stan naszego społeczeństwa, te przejścia wyborcze, te agitacye różnostronne a namiętne, które nawzajem sobie wydzierają zaufanie ciemnego ludu. Posłuchać kilka protestów, a dojść się musi do przekonania, że to zamiast być drogą zbliżenia i pogodzenia społeczeństwa, jest jego demoralizacyą.

Po za kwestyą reskryptu nic innego nie pojawia się na stole marszałkowskim, a krótka ta sesya zaledwie weźmie postanowienie w tej sprawie i ustanowi nowy wydział. Na porządku dziennym jest jego wybór.

Jeden dotychczas pojawił się samoistny wniosek, i to wniosek hr. Leszka Borkowskiego, który poprzednio zwykł się był ograniczać na krytyce, i wniosków nie stawiał. Skoro wnioski komisyi edukacyjnej zdaje się nie uzyskają sankcyi, ważna sprawa będzie zawdzięczała swoją inicyatywę hr. Borkowskiemu. Domaga się on bowiem zaprowadzenia języka polskiego na uniwersytecie lwowskim, i o ile jeszcze nie jest wprowadzony, na krakowskim.

Lwów 25 lutego.

(M. J.) Dni Sejmu naszego są prawdopodobnie już policzone; sprawdzenie wyborów w komisyi dokonano, przyjęcie wniosków komisyi nastąpi bez opozycyi, a potem nastąpi wybór członków Wydziału krajowego i nareszcie wybór delegatów do Rady państwa. Spory i dyskusye nad kwestyami: czyli wysyłać w ogóle delegatów z łona Sejmu do Wiednia, dalej: czyli to wysłanie ma nastąpić warunkowo lub bezwarunkowo, skończyły się na niczem. Każdy, komu stosunki Galicyi są wiadome, przyzna, że opozycya bezwzględna przeciw wysyłaniu, nie przyniosłaby korzyści krajowi. Pozostaje obowiązek utrzymania powagi Sejmu wobec ministerstwa dzisiejszego i niedozwolenia mu przekraczania granic działalności jego, czego rzeczone ministerstwo reskryptem z d. 4go t. m. się dopuściło.

Ufamy, że osoby należące do elity reprezentacyjnéj naszego kraju, zechcą podnieść tę rzecz na najbliższem posiedzeniu sejmowem, a nadto, że zachowają w pamięci tę kwestyę na każdem miejscu, i postępowaniem nacechowanem godnością, zniewolą pp. ministrów jakiejkolwiek barwy politycznéj do poszanowania praw autonomicznych czy to Galicyi czy też innego kraju.

Błędem dotychczasowym naszéj polityki bywało, że sięgała albo bardzo daleko po za granice możliwości, albo była zanadto potulną i lękliwą wobec czynników wysuniętych na scenę działania. Pierwszéj wady już pozbyli się nasi reprezentanci, i złożyli na to pełne dowody, lecz z drugiéj wady śladami spotykamy się jeszcze dość często, i jéj to w ogóle przypisać należy, że sprawa Galicyi nie nabyła dotąd należytego znaczenia w Wiedniu. Najmocniéj podpadają błędom podobnego rodzaju osoby powołane z rodu do orędownictwa narodowego, będące przeto i bez wyboru przepisanego patentem lutowym reprezentantami narodu; a gdy wobec rządu monarchiczno-konstytucyjnego i w braku imponujących postaci średniéj klasy inteligencyjnéj, rzeczone osoby najznaczniejszym wpływem odznaczać się powinny, przeto nikt za złe nam nie weźmie, iż przypomnimy, że w porównaniu z czynami dokonanemi przez panów węgierskich, czeskich a nawet kroackich, szlachta polska wyższa bardzo wiele winną jeszcze została swemu krajowi. Pomijamy dziś dzieje przeszłości (chociaż tem milczeniem z nią nie zrywamy), a traktując obecnie sprawę naszą wedle praw konieczności, cieszymy się, iż w Sejmie naszym tyle imion starożytnych się skupiło; niepłonną też mamy nadzieję, że właściciele tych imion opromienionych dawną wielkością, z całą energią swych naddziadów przyłożą rękę do pracy i wynagrodzą podwojonem usiłowaniem dotychczasowe braki i niepowodzenia.

Nie unosimy się nadziejami zbyt wygórowanemi, ani też chcemy wymagać rzeczy niedościgłych; w obecnéj chwili radzibyśmy pozostać na gruncie praktyczności i dla tego domagamy się przedewszystkiem od panów naszych, ażeby stanęli w obronie praw Galicyi o tyle, ażeby kraj ten w dualizmie dzisiejszym nie utonął i ażeby wywalczyli dla tego kraju na drodze prawnéj przynajmniéj tyle, ile mu aktami kongresowemi i dyplomami monarchicznemi zagwarantowano.

Czynności Sejmu naszego ograniczają się dotychczas na samych sprawdzeniach wyborów poselskich, a w skutek wykrytych usterek, czterech posłów mandat utraciło, a mianowicie: ks. Naumowicz, Zahorojko, Kuzyk i ks. Szaszkiewicz. Przez ten ubytek sprawy krajowe nie wielką poniosą stratę, tylko partya świętojurska, widząc codziennie zmniejszającą się falangę swoją, dobywa jęków rozpaczliwych w *Słowie*, a w Sejmie się manifestuje wnioskami, które mają przekonać ministerswo rakuskie o „winnopoddanosty kremennych Rutenców"; mamy tu na myśli projekt do adresu złożony na dniu dzisiejszym przez ks. Pawlikowa i *consortes* do laski marszałkowskiéj. Nie wiele natężenia umysłu spotrzebowali zacni wnioskodawcy do ułożenia adresu; przyjmują oni za dobre i pochwalają wszystko to, co zawiera w sobie reskrypt ministeryalny; gabinet nie posiędzie się zapewne z radości, widząc dla siebie i swego dzieła tak wielce korzystne usposobienie „bolszosty narodu, a menszosty pałaty".

Wybór członków Wydziału krajowego nastąpi jutro, i prawdopodobnie pozostaną dotychczasowi deputaci na swych posadach wydziałowych.

Wiedeń 25 lutego.

a Sensacyę w prawdziwem tego słowa znaczeniu sprawiły nadeszłe tutaj dzisiaj ze Lwowa a pochodzące z dobrego źródła wiadomości. Donoszą one, że o wysłaniu deputowanych do Reichsrathu ze sejmu galicyjskiego powątpiewać już nie należy. Taka decyzya sejmu wzmacnia niepomału stanowisko ministerstwa, mianowicie wobec Czechów, którzy pozostawszy w biernéj opozycyi, narażają się na niebezpieczeństwo utonięcia w fali zapomnienia, gdy tymczasem dostarczywszy do Reichsrathu solidarnéj falangi z 40 posłów, na bieg obrad wpływ stanowczy wywrzećby mogli.

Wiedeń 26 lutego.

(L. Z.) Dualizmu najmniejszą wadą jest, *iż trwać nie może*. Studya więc nad nim mniej są potrzebne aniżeli nad tem *co on zrodzi?* Wypada go jednak jako siłę lub chorobę dziś już rozwiniętą pod dwoma zbadać względami, by prognozę oprzeć na faktach namacalnych. Raz oglądnąć, czem to on jest; drugi raz, z czego powstał? Genetyczną idąc metodą zaczniemy od rodowodu.

Po złamaniu pod Solferinem wojskowo-biurokratycznego autoramentu, stanęło kilku szlachetnych mężów przy zachwianej koronie, tymi byli: hr. Sėczen Węgier, Clam Martinitz Czech, i hr. Gołuchowski Polak. Było ich tam więcej, wymieniam bardziej pamiętanych. Między Niemcami, jedni rewolucyjnie drudzy reakcyjnie konspirowali; nie stanęli zatem na widowni. Wpływowi tych mężów zawdzięcza monarchia zwołanie wzmocnionej Rady państwa, która i niemieckim kombinacyom centralistycznej konstytucyi i wojskowo-feodalnym zachciankom szyki pomięszała. Na tej zaś radzie zawdzięczamy wyłącznie równemu wylaniu dla dynastyi i ojczyzny swej węgierskich patryotów, którzy pojęli, iż szczytem wierności jest bezwzględna szczerość, patent październikowy; a z nim złamanie trzech stronictw, na których w Austryi opiera się niewola, wojskowo-reakcyjnego, centralistyczno-konstytucyjnego i biórokratyczno-Józefińskiego. Oddać im zatem cześć i wynurzyć wdzięczność należną, jest rzeczą wszystkich uczciwych w monarchii. Zaślepiać tych wszakże nie może to i nie powinno do tyla, by przepomnieli, iż jeśli nie woli tychże samych mężów, to brakowi inicyatywy z drugiej tj. naszej strony, winniśmy obdarzenie monarchii *dualizmem*, który w onym patencie początek, w onej radzie wzmocnionej miał swą kolebkę, a którego chrzestnemi ojcami byli wszyscy, obok Madziarów zasiadający wówczas innoplemieńcy. Madziarzy zatem ojcami są dualizmu, a matką jego, zupełna próżń, jaką obok i około siebie zastali, we wszystkich umysłach i charakterach innoplemieńców ówczesnych.

Jeżeli zaledwo urodzonemu radykalizm niemiecki zastąpił niebawem drogę konstytucyą lutową, wyznać trzeba, iż na wzrost dziecięcia mało szkodliwy wywarł on wpływ; bo go dziś widzim w niedługim czasie niepospolicie rozrosłym, tak iż go już mamy uzdolnionym przed sobą. To już wyłącznie Madziarów jest dziełem, gdyż im o pomoc w tem niełatwoby było kogo pomawiać. Jest też dualizm siły Madziarów w monarchii i miarą i podobizną; zwycięstwem ich postawienie idei, zwycięstwem drugiem nieobliczenie potężniejszem idei urzeczywistnienie. Chcąc więc wiedzieć co z dualizmu będzie, pytać wypada co z niego zrobią Madziary? co ze swą poczną wygraną?

Otóż dwie mają przed sobą drogi. Obiema kroczyć mogą, bo są panami zupełnymi i wyłącznymi sytuacyj a z nią monarchii. Że są panami dowiódłem, bo kto doszedł do usadowienia się obok korony jako druga korona, a doszedł z niczego, bo byli Madziary w 1859 tak niczem jak my; kto do zaboru i zawojowania połowy, bo daj czy nie większej całego osłabionego i zrujnowanego dziś państwa dźwignąć się potrafił z niczego, powtarzam, ten do podboju i zawojowania drugiej obok siebie pozostałej Austryi, od której właśnie już to zdobył wszystko co właśnie ma, nie potrzebuje dzisiaj niczego—odkąd w to wszystko jest przybranym, czego mu wtedy brakło, to jest we władzę—jeno *jednej jedynie woli*! Pytanie więc dzisiaj w Austryi jedyne, co z nią uczynią i uczynić zechcą Madziary?

Przed nimi to więc stawiam dwie drogi, i zapytuję: dokąd one powiodą?

Jedna do rozpadu monarchii a z nim i do grobu szlachetnych i dzielnych przyjaciół naszych dawnych, Madziarów.

Druga do wydźwignięcia Rakuskiej dynastyi i państwa na nowe ale tem stalsze i potężniejsze podstawy, iż będą Europejskiemi nie zaś wyłącznie austryackiemi. Wybór zatem zależy od tego, czy chcą Madziary Austryi dla siebie, czy tylko siebie i bez Austryi?

Jeśli chcą Austryi, a choćby tylko dla siebie, oprzeć się muszą na tem co jej stanowi siłę; i otworzą sobie i Austryi nową dziejową erę.

Jeśli jej zaś nie chcą, i siłę, o której mowa, skruszą sami lub skruszyć dadzą, zupełnie jako ich samych kruszyli Niemcy, staną Węgrzy po prostu Austryą drugą obok dawnej ginącej, i wraz z nią jak ona pójdą z dymem.

Siłą Austryi musi być i stać się to co *dziś* jest jej siłą już, a czego się właśnie lękają w Austryi. A tem jest jej różnoplemienność, która ścieraniem się każdodziennem, obudziła narodowości do życia, o jakiem rzadko w dziejach słychano, a która uznana i użyta stanowi potęgę.

Słabością zaś Austryi na którą chromała, a dzisiaj więcej niż kiedy, jest, obok kastowego absolutyzmu, *plemienny*.

Jeśli Madziary użyją swej dzisiejszej władzy natychmiast do zaprowadzenia w całem państwie lub jego połowie federacyi szczerej, na którą nigdy Niemcy się zdobyć nie umieli, gdziekolwiek zechcą mogą stolicę Austryi sadowić, we Wiedniu, Kijowie, Carogrodzie lub Augsburgu. A będą wskrzesicielami prawdziwemi Rakuskiego państwa dla dynastyj! kto wie czy i własnemu szczepowi nie przysporzą podbojów moralnych szeregu, przez nich samych niespodziewanego.

W przeciwnym zaś razie, jeśli upojeni, zaślepieni zbyt łatwem zwycięstwem połączą się z rewolucyą zwaną centralizmem, by go naśladować i dać mu jednodniową polityką się rządzić, która umie tylko deptać Sławian Europy pariasów, a naśladować zachodnią policyjną centralizacyą, staną się sami tak bezsilni, jako byli ci, których oni w październiku r. 1860 pokonali; i jak owi, dualizmu dzisiaj, tak Madziary w lat dwa najdalej doczekają się wraz z monarchią całą Tryady ale Tryady rusko-prusko-włoskiej!

Oto co z dualizmu będzie! Wszak do takiej federalistycznej Madziarów polityki, a więc do takiego szczęśliwego przez nich obioru lepszej ze wskazanych dwóch dróg, tegoż samego właśnie potrzeba, czego Austrya do dualizmu potrzebowała: natarczywości, skupienia, i wytrwałości federalistów Deakistom równej!

Wiedeń 26 lutego. Dziś przypada szósta rocznica nadania konstytucyi lutowej, i dziś właśnie zrządzeniem trafu ważą się jej losy, a ważą— w Pradze i Lwowie. Opinia centralistyczna i dualistyczna z gorączkowem usposobieniem śledzi przebiegu dyskusyi w sejmach Czech i Galicyi, a widzimy, że pomyślne wieści z Galicyi nie tyle ją zadowalniają—dzisiejsza *Presse* bardzo uszczypliwie pisze o sejmie lwowskim — co oburza „bezczelne" (słowa *Pressy*) postępowanie Czechów. A istotny organ usposobienia ludności wiedeńskiej, dawna *Presse*, pisze z tej okazyi jak następuje:

„W imieniu Niemców oświadczamy Czechom, iż Niemcy austryaccy nigdy nie ścierpią wykonania planów czeskich. Na każdy przypadek, my Niemcy możemy się oprzeć o silne plecy, o wielki naród niemiecki, a i to niechaj wiedzą „głowy Karyatydów" w sejmie czeskim, iż nie jesteśmy wcale gotowi, oddać im kiedykolwiek na pastwę żywioł niemiecki w Czechach, Morawie i Szląsku."

Obosieczne jest ostrze tego języka, organu Niemców w Austryi. Jednem zamierza się w stronę Czech, drugim w stronę gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, bo w tych słowach mieści się nie tylko groźba dla Czechów, ale i dla rządu, gdyby kiedykolwiek pomyślał o spełnieniu „czeskich planów."

— Projekt większości wydziału wysadzonego w sejmie czeskim do zaopiniowania reskryptu z 4 lutego, brzmi w całej osnowie jak następuje:

Najjaśniejszy Cesarzu i Królu!
Panie Najmiłościwszy!

Patentem najwyższym z d. 2 stycznia b. r. raczyłeś Wasza Ces. Mość powołać sejm krajowy królestwa czeskiego i zawezwać go, aby wysłał deputowanych do nadzwyczajnego zebrania Rady państwa.

Za zebraniem się atoli wierno poddańczego sejmu, które zdawna tego nieocenionego używa przywileju, iż w bezpośrednim stoi stosunku do Najjaśniejszego króla Czech, podano do jego wiadomości, nie słowem najwyższem, lecz zawiadomieniem rządu Waszej Ces. Mości, iż nie tylko ów patent najwyższy, na podstawie którego się zgromadził, uchylonym, lecz że i manifest najwyższy z 20 września 1865, którego sejm krajowy w kilkakrotnych swych najpoddańszych adresach radośnie powitał jako otwarcie drogi swobodnego porozumienia, w istocie swej został zniesionym.

Wierno poddańczy sejm uważa za swój obowiązek użyczyć słów bolesnemu wrażeniu, jakie nań sprawił ów objaw i w najgłębszej czci, lecz otwarcie i bez ogródek wyrazić ono bolesne uczucie, jakie w królestwie czeskim wywołuje obawa, że zniszczeje do szczętu cenna obietnica cesarska zawarta w owych manifestach.

Niebezpieczeństwo to staje się jeszcze naglejszem przez to, iż do wierno poddańczego sejmu wystósowane zostało wezwanie względem podjęcia wyborów do Rady państwa, zamianowanej „zgodnie z konstytucyą", lubo równocześnie nawet owa ustawa zasadnicza, na której wyłącznie epitet takowy mógłby się opierać, w najważniejszych swych punktach faktycznie jest uchyloną. Rada państwa obecnie powołana nie ma już być reprezentacyą całego państwa; w składzie przepisanym w owej ustawie zasadniczej powołaną być już nie może; funkcye przekazane przez nią Radzie państwa przez to zgromadzenie wykonywanemi być nie mogą; zgodnie z ową ustawą zasadniczą nie może być przywróconem ani stanowisko naczelnych organów rządu wobec Rady państwa, ani stosunek królestw i krajów do państwa, ani też wzajemny tychże między sobą stosunek.

Wasza Ces. Mość raczyłeś wypowiedzieć, ze ustawa zasadnicza będąca w jednej części państwa przedmiotem obrad, w drugiej części tegoż państwa nie może być zachowaną w charakterze obowiązującej normy konstytucyjnej; Wasza Ces. Mość nie odmówisz zapewne swego przyświadczenia i temu, iż ustawa zasadnicza w jednej części państwa stanowczo odrzucona i przez sam rząd zaniechana, a więc w całości swej niewykonalna, nadto w całej swej osnowie nie obowiązująca, w poszczególnych swych okruchach stokroć mniej jeszcze stanowić może prawo konstytucyjne dla innych części państwa.

Najpoddańszy sejm krajowy słusznie więc ma prawo uważania zgromadzenia obecnie powołanego tylko za zgromadzenie nadzwyczajne, w ramach obowiązującego prawa konstytucyjnego pomieścić się nie dające.

Zgromadzenie zaś, którego zakres działania nie byłby określony ani ograniczony żadną pozytywną normą prawną, a które mimo tego byłoby powołanem do traktowania najważniejszych kwestyj z głosem decydującym, — takie zgromadzenie nie znałoby innych szranków swej akcyi, prócz swej woli lub swej siły. Ani prawa korony ani warunki jedności i potęgi państwa, te najwyższe palladia porządku i bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, nie mogłyby korzystać z niezbędnych rękojmi, ani też byłyby zabezpieczone prawa królestw i krajów najmiłościwiej uznane uroczyście przez Waszą Ces. Mość w najwyższym dyplomie z 20 października 1860 roku; nie byłaby nawet zabezpieczoną prawno-państwowo indywidualność tychże królestw i krajów, gdyby wszelkie prawo konstytucyjne poddanem zostało uchwałom takowego zgromadzenia powziętym większością ogółu (bezwzględną) głosów.

Najpoddańszy sejm krajowy nie dopełniłby największych swych obowiązków względem tronu i państwa, jak niemniej względem królestwa, które reprezentować jest jego powołaniem, gdyby omieszkał z głębokiem uszanowaniem wypowiedzieć wobec Waszej Ces. Mości, iż na takiej drodze spostrzega srogie niebezpieczeństwo do praw monarchy i żywotnych warunków państwa, jakoteż dla najważniejszych interesów i najsłuszniejszych praw kraju. Sejm sprzeniewierzyłby się swemu powołaniu, które jasno pojmuje i wypowiedział je kilkakrotnie w uroczystych aktach, gdyby chciał się zrzec pełnej znaczenia obietnicy najwyższej, iż Wasza Ces. Mość raczy zechcieć wysłuchać w dziele prawno-państwowego pojednania głosu legalnych reprezentantów królestw i jako równoważny zbadać, także o ile idzie o oddziaływanie ugody z królestwem węgierskim na stosunki całego państwa i na prawa innych królestw i krajów. Nie byłby wreszcie wiernym tłumaczem uczuć i prawnego zapatrywania się narodu, gdyby nie wypowiedział, iż królestwo czeskie dumę swoją na tem zasadzające, że jest pełno-uprawnionem, nierozdzielnym członkiem monarchii austryackiej, *całej* Austryi, zastrzega się przeciw temu aby egzystencya jego rozpłynąć się miała w jakiejś „zachodniej połowie" monarchii, w jakiemś wytworze państwowym, pozbawionym wszelkiej prawno-państwowej podstawy, a którego ukształtowanie żadną miarą pogodzićby się nie dało z niezaprzeczalną prawną i faktyczną egzystencyą królestwa czeskiego, z prawnem znaczeniem dokonanych w ciągu wieku i aż do naszych czasów sięgających koronacyj pełnych chwały przodków Waszej Ces. Mości na królów Czech i z niezaprzeczonem aż do ostatnich czasów znaczeniem prawno-państwowem sejmów królestwa.

Najjaśniejszy Panie!

Królestwo Czech w wierności i życzliwości stało zawsze w złych i dobrych czasach przy Austryi i najjaśniejszym domie panującym Waszej Ces. Mości, a w sercach wszystkich brzmią jeszcze słowa pełne łaskawości, któremi Wasza Ces. Mość uznałeś najmiłościwiej tę ponownie w ciężkich czasach stwierdzoną wierność i życzliwość. Królestwo czeskie gotowe jest stanąć w obronie warunków i rękojmi niepodzielnego związku, jedności i potęgi państwa; gotowem jest także ponieść w tym celu niezbędne ofiary. Kraj atoli, który się takim okazuje, nie powinien się obawiać, aby jego lojalne zamiary mogły być fałszywie tłomaczonemi lub zapoznanemi, jeżeli dziś w winnem uszanowaniu, lecz ze szczerą otwartością, głos swój podnosi.

Wierno-poddańczy sejm po kilkakrotnie w sposób najwięcej obowiązujący przedstawiał swoją gotowość do użyczenia współdziałania rządowi Waszej Ces. Mości na wytkniętej najw. patentem z 20go Września 1865 drodze prawno-państwowych układów, a i dziś jest gotowym ziścić to przyrzeczenie w myśl swych najpoddańszych adresów. Opierał on ufność swoją na tem i mniema, iż ma słuszne prawo oczekiwania, że nastręczoną mu zostanie sposobność zbadania gruntownie najprzód u siebie propozycyj zapowiedzianych owym najwyższym manifestem i wydania o nich szczegółowego sądu. Jeżeli zaś na teraz i tej nadziei zrzec się potrzeba, skoro rząd cesarski środek przyspieszenia pożądanego pojednania w tem widzi, iż co rychlej zagaja w tej mierze wspólne narady posłów królestwa i krajów, których opinii jeszcze nie zasięgnięto, to i temu postępowaniu sejm najpoddańszy w uznaniu wzmagającego się niebezpieczeństwa, wynikającego z sytuacyi coraz stającej się niepewniejszą w skutek wypadków brzemiennych groźnemi następstwami, nie myśli stawiać przeszkód, o ile to tylko dlań jest możliwem.

Dla tego sejm wierno-poddańczy oświadcza swoją gotowość poddania się zawezwaniu względem uczestniczenia w takowych wspólnych obradach, o ile tylko przez to prawo publiczne w niczem naruszonem nie zostanie; w obradach zgromadzenia niezagrożonego niebezpieczeństwem, iż zachodzące sprzeczności w skutek terroryzowania większością jeszcze więcej zaostrzy i zarazem w ścilejsze ujmie szranki pojednawcze władztwo korony; zgromadzenie, w którem mogłyby się dać usłyszeć głosy królestw i krajów jako takich, aby dojść do wiadomości W. Ces. Mości; zgromadzenia wreszcie będącego rękojmią dla królestwa, iż, jak to wypowiedzianem zostało w adresie sejmu z dnia 7go grudnia r. z. „bez współdziałania jego sejmu nic stać się nie będzie mogło, ani też nie stanie, coby zmieniało przekazane prawnopaństwowe stanowisko Czech i ich stosunek do tronu i państwa."

W niezachwianej ufności, iż sprawiedliwości i pełnemu łaskawości usposobieniu W. C. Mości obcym jest zamiar zadawania gwałtu lojalnemu przekonaniu, wierno-poddańszy sejm Czech zwraca się z owem ponownem zapewnieniem do uświęconej osoby swego miłościwego Monarchy, składając prośbę u stóp tronu:

Abyś Wasza Ces. Mość zechciał raczyć dozwolić, iżby sejm krajowy pod powyższemi tu z winnem uszanowaniem określonemi zastrzeżeniami (Voraussetzungen) brał udział we wspólnych obradach za pośrednictwem wysłanych delegatów.

Bóg niechaj zachowuje, ochrania i błogosławi Waszą Ces. Król. Ap. Mość.

Z sejmu prażskiego.
Dnia lutego 1867 r.

Wiadomo już czytelnikom naszym, że na posiedzeniu poniedziałkowem sejm czeski projekt powyższy obrócił bez zmiany w swoją uchwałę. O dyskusyi, która się wszczęła w Izbie, niedokładne tylko mamy zapiski telegraficzne, a i tych dostarczają nam tylko dzienniki centralistyczne.

Herbst określając stanowisko mniejszości, rzekł, że ono nie uległo zmianie od chwili poprzedniej dyskusyi adresowej: mniejszość z radością wita powrót na tory konstytucyjne.

Rieger przemawia za projektem większości. Stosunek prawny Czech do korony opiera się na obustronnej ugodzie, co mowca popiera historycznemi argumentami. Nie pozostaje jak tylko trzymać się pilnie prawa publicznego czeskiego. Do korporacyi reprezentacyjnej chcącej nas pozbawić praw naszych, nie pójdziemy. **Plener** jest za wysłaniem posłów do Rady państwa. Objawy woli 14 sejmów krajowych nie mogą dostarczyć rezultatu układów. W następstwie nieuniknionem byłoby oktrojowanie. Niemiec kocha swą ojczyznę, ale nie pożąda odrębnego prawa publicznego czeskiego. Mowca zaprzecza, aby adres był wyrazem całej ludności Czech.

Brauner z historyi wywodzi konieczność federacyi. **Wolfram** rzekł: jestem Czechem ale przedewszystkiem Austryakiem, dla tego też jest za konstytucyjną Austryą. **Zeithammer** mówi: ściślejsza Rada państwa jest nielegalną. **Höffler** datami z historyi dowodzi mylności pojęć Czechów o prawie publicznem krajowem. **Clam-Martinito** przekłada oktrojowanie przez monarchę nad oktrojowanie przez większość reprezentacyi państwa. **Hartig** przemawia za wnioskiem mniejszości. **Sladkowski** za wnioskiem większości. Dalszy przebieg dyskusyi nieznany. Na temże posiedzeniu odrzekł Namiestnik hr. Rotkirch na dawniejszą interpelacyę, iż tytułem wynagrodzenia wojennego wypłacono już w Czechach 1.888.015 złr. prócz 150,000 niszczonych miastu Pradze.

Z telegramu do *Wanderera* dowiadujemy się, że odpowiedź ta nie zadowoliła sejmu, gdyż na posiedzeniu następnem — we wtorek — Rieger postawić miał wniosek naglący poparty przez 125 posłów względem wysadzenia komisyi krajowej, mającej się zająć obrachowaniem szkód wojennych.

Sejm **dolno-austryacki** dokonał w poniedziałek wyboru posłów do Rady państwa. Wybranymi zostali z grupy posłów miasta Wiednia: Kuranda (głosów 61), Berger (61), Mühlfeld (57), Schindler (51); z Izby handlowej wiedeńskiej: Winterstein, z kuryi miast: Pratobevera, Perger i Dinstl; z kuryi gmin wiejskich: Unger, Brestl, Kaiser, Mende i Schürer. Wyboru z kuryi wielkich właścicieli ziemskich nie dopełniono, a to z tego powodu, iż wybory uzupełniające w tej kuryi dopiero naznaczone są na środę. Dla tego też br. Tinti postawił wniosek naglący, przyjęty następnie przez Izbę, aby rząd przedłożył kadencyę bieżącą do dnia 2 marca.

Z innych sejmów sporządzamy o przebiegu posiedzenia poniedziałkowego zapiski następujące:

W sejmie **morawskim** interpeluje Fux komisarza rządowego, ażali ministerstwo dokonać zamierza organizacyi administracyi i sądownictwa drogą rozporządzeń lub też w drodze konstytucyjnej. Oberleithner interpeluje, czy nowa ustawa o uzupełnianiu armii w sposób konstytucyjny wykonaną zostanie?

O decyzyi zapadłej w łonie wydziału wysadzonego z sejmu morawskiego do zaopiniowania reskryptu z 4go lutego wspomnieliśmy w numerze poprzednim i przedostatnim. Pozostaje nam jeszcze wspomnieć o dyskusyi, która toczyła się nad tą sprawą w wydziale.

Pierwszy z porządku zabrał głos Dr **Prażak**, oświadczając, że w powołanym Reichsracie nic zgoła nie ma konstytucyjnego, prócz trybu wyborów do niego, które odbyć się mają zgodnie z przepisami ordynacyi krajowej. Tego więc Reichsratu, który także jest nadzwyczajnym, nie może z przyjaciołami swymi żadną miarą uważać za organ kompetentny do traktowania kwestyi konstytucyjnej, bo takowa w myśl konstytucyi należy tylko do pełnej Rady państwa. Mniema, że pojednanie z Węgrami jest już faktem dokonanym, którego powołany Reichschrat zmienić już swojem votum nie może, co uważa za wielce dlań

uwłaczające.— Reskrypt rządowy nie znosi zawieszenia konstytucyi, owszem patent z 20 września 1865 r. obowiązuje jeszcze w całej mocy. Zanim przeto zdecyduje się na wysłanie posłów do Reichsratu, musi w adresie wystósowanym do korony wyrazić swoje obawy i zastrzedz prawa kraju. Wnosi się więc w konkluzyi, aby przedewszystkiem wystósowanym został adres.

Dr Giskra uważa, że formie najzupełniej staje się zadość, skoro konstytucya jako *res integra* przywróconą została. Powołany Reichsrat konstytucyjny nie jest ani Radą pełną ani ściślejszą, w każdym zaś razie jest najbliższym (!) formie prawa i jedynie w tej chwili kompetentnym organem do traktowania kwestyi konstytucyjnej. Reichsrat powołany da swą opinię decydującą (!) o pojednaniu z Węgrami i zażąda zmian stanowczych w elaboracie wydziału do spraw wspólnych. Mówca nie widzi powodu do adresu i wystarczy bowiem przyjęcie do wiadomości przywrócenia konstytucyi i podjęcie wyborów na podstawie ordynacyi krajowej i konstytucyi państwa.

Opinię Giskry rozwijali z kolei: Szabel, von der Strass i Sturm. Prażaka popierali Brandl, Königsbrunn, Belcredi, Meznik i Kozanek, który wnosi, aby zawotować adres i podjąć wybory. Hr. Egbert Belcredi (brat byłego ministra) oświadczył, że z patentu lutowego nie pozostała już ani szczypta, a skoro nie ma i patentu, nie można mówić i o konstytucyi na nim opierać się mającej. Jest on zdania, że należy najprzód ułożyć adres, a potem o podjęciu lub niepodjęciu wyborów do Reichsratu decydować. Jak wiadomo, większość wydziału do tej doszła konkluzyi, iż przedewszystkiem należy wystósować adres, a następnie nie czekając na odpowiedź, przystąpić do wyboru delegatów do Reichsratu.

Organizacyą administracyi i wykonaniem rozporządzenia o uzupełnianiu armii zajmował się równocześnie i sejm styryjski, wypowiadając jednogłośnie przekonanie, iż prowizoryczny podział na powiaty przed określeniem w drodze konstytucyjnej zarysów nowego ustawodawstwa i opartej na niem organizacyi władz, sprzecznem jest z interesami kraju i z życzeniami ludności. Nadto przyjmując z zadowoleniem do wiadomości deklaracyę komisarza rządowego, jako mininsterstwo zamierza poddać traktowaniu konstytucyjnemu ustawę o uzupełnianiu armii, sejm wynurzył ubolewanie, iż takowa w sprzeczności z rozporządzeniem z d. 28 grudnia 1866 r. ma być wykonaną. — Poczem przewodniczący zamknął tegoroczną kadencyę.

W sejmie tyrolskim Namiestnik odpowiadając na dawniejszą interpelacyę, oświadczył, iż rząd nie znosi rozporządzenia z d. 28 grudnia 1866 r. o uzupełnieniu armii. Interpelacyę, azali rząd zamierza zadowolić uprawnione i z jednością kraju zgodne życzenia wiernej ludności Tyrolu włoskiego, namiestnik załatwia, odpowiadając: tak.

Sejm Krainy wybrał do wydziału krajowego samych Słoweńców. Zasiędą w nim bowiem pp. Costa, Bleiweis, Toman i Langer. Również i zastępcy członków wydziału należą bez wyjątku do stronnictwa narodowego w Krainie.

— Kancelarya chorwacka zaprzecza, aby minister prezydent węgierski domagał się uwolnienia uwięzionych za zajścia w Riece, lub też, aby kancelarya uwolnić ich poleciła.

— Z Pesztu donoszą: Na jednem z najbliższych posiedzeń sejmu, minister sprawiedliwości wnosić będzie przywrócenie ustawy drukowej z r. 1848, żądać także będzie ministerstwo absolutoryum od izby aż do ułożenia w drodze konstytucyjnej ustawy o poborze rekruta i podatków, aby pobór takowy nie doznał przerwy szkodliwej dla biegu administracyi kraju.

— *Zukunft* wystósowuje we wczorajszym swym numerze zapytanie do ministerstwa, czy uzasadnioną jest pogłoska, że rząd z herbu państwa zamierza wykreślić herb Królestwa Chorwacyi, Slawonii i Dalmacyi?

Rosya.

Z powodu braku miejsca musieliśmy dotąd wstrzymać się z ogłoszeniem depeszy ks. Gorczakowa z dnia 7 stycznia r. b. tudzież załączonego do niej memoryału jako odpowiedzi na wiadomy zbiór dokumentów i not kuryi rzymskiej. Akta te powtarzamy z urzędowego przekładu, w którym zamiast nazwy „rosyjski“, użytą jest wszędzie nazwa „ruski.“

Depesza wice-kanclerza księcia Gorczakowa do ambasad i legacyj ruskich, datowana z St. Petersburga, 7go stycznia 1867 roku.

Ponieważ czyny dworu rzymskiego postawiły Najjaśniejszego Pana w niemożności utrzymania nadal stosunków dyplomatycznych z rządem rzymskim, wynikła z tego konieczność zniesienia konkordatu z r. 1847, regulującego stosunki gabinetu Cesarskiego ze Stolicą Apostolską.

Ukaz Jego Cesarskiej Mości zatwierdzający tę decyzyę, jest panu znany. Dokument ten ogranicza się na stwierdzeniu zniesienia konkordatu. Nie towarzyszyły mu uwagi mające objaśnić i wymotywować przyjęcie tego środka.

Ta wstrzemięźliwość, nakazana gabinetowi Cesarskiemu przez jego względność dla Stolicy Apostolskiej, nie była zachowana przez rząd papiezki. Ogłosił on zbiór dokumentów, którego myśl i układ miały na celu uwolnienie Stolicy Apostolskiej od wszelkiej odpowiedzialności, i zrzucenie jej w całkowitości na gabinet Cesarski. Dla osiągnięcia tego, zbiór wspomniony przedstawia bieg tego opłakanego zajścia w sposób stronny i niedokładny.

Dwór rzymski uwalnia nas przez to od skrupułów, które nas wstrzymywały. Powołuje nas na pole rozpraw, a nawet stawia nas w obowiązku podążenia tam za nim.

Czyny Naszego Najjaśniejszego Pana nie boją się wcale światła.

Znajdziesz Pan załączony do niniejszego, ściśle prawdziwy wykład faktów, które doprowadziły do zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy dwoma dworami.

Upoważniony Pan jesteś do dania temu dokumentowi właściwej jawności.

Jednocześnie postarasz się Pan wykazać, że podążając za dworem rzymskim w tych przykrych rozprawach, rząd Cesarski nie jest kierowany żadną nieprzyjazną myślą względem dworu rzymskiego. Jedynie ma na celu przywrócenie prawdy.

Zasady tolerancyi religijnej i stała troskliwość Najjaśniejszego Pana o wszystkie religije wyznawane w jego państwie, niemniej pozostają niezmienną regułą jego sumienia politycznego.

O ile to będzie zależało od Jego Cesarskiej Mości, Jego poddani rzymsko-katoliccy nie ucierpią na ustaniu stosunków, które nasz Najjaśniejszy Pan usiłował utrzymywać ze Stolicą Apostolską w widoku ich religijnych interesów.

Aneks do depeszy.

Szkic historyczny czynów dworu rzymskiego, które spowodowały zerwanie stosunków pomiędzy Stolicą Apostolską, a gabinetem cesarskim i zniesienie konkordatu z 1847 roku.

Zasada tolerancyi religijnej leży w tradycyach rządowych, również jak i w obyczajach Rosyi. Sprawowanie obcych obrządków prawnie zostało przyjęte w cesarstwie za panowania Piotra Wielkiego, z pewnemi środkami, raczej obronnemi niż ograniczającemi, podobnemi do przyjętych przez większą część państw nawet katolickich.

Te środki, stanowiąc odtąd prawa organiczne cesarstwa, nie naruszały wcale zasady najrozleglejszej tolerancyi.

Utrzymane były tylko w celu zabezpieczenia kościoła panującego od propagandy, i zapewnienia władzy monarszej przeciwko wkraczaniom dworu rzymskiego, zabraniając poddanym ruskim wyznającym religię rzymsko-katolicką, bezpośrednich stosunków z papieżem, który zarazem jest obcym monarchą.

Ta propaganda i te wkroczenia mogły rozwijać się bezkarnie w prowincyach, które blisko dwóch wieków, były podwładne rzeczypospolitej polskiej. Sta tysięcy prawosławnych zostały się tam, dobrowolnie lub przemocą nawrócone na obrządek łaciński. Jeszcze większa liczba, była zmuszoną, za pomocą środków, których gwałtowność stwierdza historya, uznać zwierzchnictwo papieża, przystępując do kombinacyi raczej politycznej niż religijnej, powszechnie znanej pod nazwą *unii*. Kiedy te prowincye zostały wyswobodzone z pod uciskającego je panowania, i kiedy napowrót stały się ruskiemi, wielka monarchini, która spełniła ten świetny odbiór, wcale nie usiłując robić odwetu, zaświadczyła o swej tolerancyi, ustanawiając dyecezye rzymsko-katolickie zastósowane do wymagań miejscowych, udzielając fundusze na koszta obrządków, tworząc seminarya i powierzając wyższy zarząd interesami kościoła rzymskiego, kolegium duchownemu, pod prezydencyą prałata, również cnotliwego jak światłego.

Lecz jednocześnie Cesarzowa Katarzyna wyrażała się z zupełną szczerością do Piusa VI w następujących słowach:

„Jeżeli za przykładem moich przodków, zga„dzam się na tolerowanie w mych obszernych po„siadłościach wszystkich wyznań bez wyjątku, a „w tej liczbie i wyznania rzymsko-katolickiego, „nigdy nie pozwolę, aby wyznawcy tego obrządku „zależeli w czemśkolwiekbądź, od jakiejkolwiek „obcej władzy. Dla tego wszystkie bulle i breve, „nie będą mogły być ogłaszane w Rosyi, bez za„twierdzenia monarszego.“

Następcy Cesarzowej Katarzyny, nie odstąpili od tych zasad.

Cesarz Aleksander I, którego los oręża uczynił panem Polski, postępował względem kościoła rzymskiego, z niemniejszą wspaniałomyślnością i ufnością, jak względem narodu polskiego.

Duchowieństwo łacińskie zachowało wszelkie przywileje, wszystkie dobra, cały wpływ, jakie sobie przywłaszczyło; zaledwie położono tamę krzyczącym nadużyciom przewagi klerykalnej i fanatyzmu religijnego, które przyczyniły się do upadku Polski.

Udział duchowieństwa łacińskiego w ruchu powstańczym 1830 r. stwierdzony i potępiony nawet przez samą Stolicę Apostolską w encyklice z 15 sierpnia 1832, świadczył o konieczności ograniczenia wpływu, którego duchowieństwo tak smutnie nadużywało.

Cesarz Mikołaj widział się, w skutku tego, zmuszonym ograniczyć środki materyalnego działania, jakiemi kościół rzymski rozporządzał w Rosyi i Polsce.

W tym celu, część znacznych dóbr, jakie duchowieństwo łacińskie nagromadziło, została sekularyzowana i obrócona na istotne wymagania wyznania; niektóre klasztory rzymsko-katolickie, nie zawierające kanonicznej liczby zakonników lub zakonnic, zostały suprymowane; nakoniec wszelkie bezpośrednie znoszenie się ze Stolicą Apostolską i wszelka propaganda łacińska, zostały wzbronione.

Dwór rzymski, który uznał istnienie złego, uważał za właściwie stawiać przeszkody zastósowaniu jedynych środków, mogących mu skutecznie zaradzić.

Zaprotestował przeciwko niektórym z tych środków. Odmówił swego współudziału lub zgody co do innych.

Kiedy Cesarz Mikołaj w 1845 przybył do Rzymu, Grzegórz XVI przedstawił mniemane zażalenia Stolicy Apostolskiej w memoryale doręczonym Cesarzowi przez jego Świętobliwość osobiście.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 lutego. Wczoraj około 5téj po południu powstał na Kazimierzu ogień przy ulicy Mostowéj w nowo wystawionym tandeciarskim domu stojącym tuż obok znacznych składów drzewa. Zapaliła się w składzie wódka podczas jéj roztwarzania, a że to nastąpiło w miejscu zamkniętem, przeto strażnik ogniowy na wieży nie dostrzegł wybuchu. Zaraz jednak strażnik policyjny dał znać na strażnicę ogniową, skąd p. Trylski z jedną sikawką pośpieszył, lecz już ogień został przytłumiony. Dowiedziawszy się o tym wypadku, straż ochotnicza zebrała się na prędce w kilkudziesięciu członków i pośpieszyła na miejsce, ale w drodze spotkała pachołka miejskiego biegnącego dać znać na odwach główny, że nie ma potrzeby alarmowania miasta.

— Do *Gazety Narodowéj* piszą z Krakowa:

„Nominacye sędziów powiatowych w obrębie sądu wyższego krakowskiego przejęły nas smutkiem. Obawy nasze, by żywioły, których administracya polityczna pozbyć się usiłuje, nie obsiadły sądownictwa, aż nadto prędko ziściły się. Skutki także zapewne nie dadzą czekać na siebie, gdy się zważy, że sędzia powiatowy ma daleko częstsze i ważniejsze stosunki z ludem wiejskim niż urzędnik administracyjny. Na czterdzieści pięć nominacyj, zaledwie czternaście imion polskich naliczyliśmy, a jednak dzięki Bogu nie brak nam zdolnych, wytrawnych a sumiennych sędziów rodaków.

„Podobno nie prędko dożyjemy zmiany, jeśli rzeczy pójdą dzisiejszym torem. Ciągle zajmują nas wyższą polityką, każą spoglądać w górę, a tymczasem nędza i nieporządek rosną w przerażających rozmiarach.

„Niedawno, bo nie ma dwóch miesięcy, jak izby obrachunkowe uległy takiéj organizacyi, że wydalono po większéj części Polaków, a najintratniejsze posady nadano obcokrajowcom. To samo niemal dzieje się w sądownictwie, a istnieje od dawna w finansowych dyrekcyach. Cóż znaczą najpiękniejsze frazesy, co czułe obietnice, co wreszcie i ustawy żądające dokładnéj znajomości polskiego języka od wszystkich urzędników w kraju, jeśli nie są wykonywane ściśle?

„Zajrzyjmy tylko do urzędów górniczych, telegraficznych, pocztowych, katastralnych i t. d., któż to tam włada krajowym językiem? Zawsze tylko wyjątki, i to na najniższych szczeblach hierarchii stojące. Gdzież więc owoce téj sześcioletniéj ery konstytucyjnéj, gdzież gwarancya, że z czasem będzie lepiéj? Dopóki więc polski język jako urzędowy w szkole, w sądzie i w urzędzie zaprowadzonym nie będzie, dopóty wszelkie reformy i organizacye nic krajowi nie pomogą. Nie wyjdziemy z błędnego koła czczych komplementów i szkodliwych illuzyj.“

— Wczorajsze przedstawienie składało się z trzech części: z komedyi w 1 akcie z francuskiego pp. Brisbarre i Marc Michel p. n. *Pafnucy i Narcyz*; z komedyi w 1 akcie z francuskiego pp. Varneu i Duverl p. n. *Siostra Kasperka*; i obrazku narodowego w 1 akcie ze śpiewami przez L. Anczyca z muzyką p. Studzińskiego p. n. *Łobzowianie*. Ostatnia zawsze u nas bardzo dobrze bywa przedstawianą; mało która scena ma do odbicia z całą prawdą wieśniaczéj rubaszności takich reprezentantów jak pp. Janowski, Benda, p. Ekerowa. *Siostra Kasperka* komedya znana zdawna, lecz przez teraźniejszą dyrekcyę wydobyta, jeżeli się nie mylimy po raz pierwszy, z zapomnienia, wesoła, tu i owdzie dowcipna, chociaż na tle dość płaskiem, bardzo dobrze była również przedstawioną wczoraj. P. Hennig miał pole do rozwinięcia wrodzonego sobie talentu, panny Śliwińska i Kwiecińska, pp. Janowski i Ładnowski (ojciec) przyczynili się do powodzenia téj sztuki. O *Pafnucym i Narcyzie* nie raz mieliśmy już sposobność uczynić wzmiankę. Teatr był niezwykle pusty z powodu zabaw w mieście przy końcu zapust dość licznych.

— D. 25 b. m. umarł w Krakowie August Stefko, niegdyś kapitan artyleryi wojsk polskich licząc lat 79. Po wyjściu z wojska oddawał się nauczycielstwu a w późniejszym wieku żył z własnych funduszów.

— Między Pruchną a Chybami na Szląsku na kolei północnéj zderzyły się w niedzielę dwa pociągi towarowe i obie lokomotywy, tudzież wiele wagonów zostało mocno uszkodzonych, a jeden konduktor śmiertelnie poraniony.

— *Rzeszów* d. 26 lutego.

(*R.*) W dniach 18, 19 i 20 b. m. odbywały się w Rzeszowie wybory na radnych do reprezentacyi miejskiéj, wedle nowéj ustawy gminnéj.

Wszystkich wyborców było 837; między tymi chrześcian 417, żydów 420. Piewsze koło wyborcze liczyło 107 wyborców, między tymi 15 żydów; drugie koło wyborcze 65 wyborców, między tymi 32 żydów; trzecie koło wyborcze 665 wyborców, między tymi 373 żydów.

W wyborach udział wzięło:

z 1go koła wyborczego…	79	wyborców
z 2go „ „ …	56	„
z 3go „ „ …	479	„
Razem	614	czyli $^3/_4$ całéj

liczby wyborców.

W liczbie wybranych 30 radnych jest 14 właścicieli realności i kupców, 4 adwokatów, 2 notaryuszów, 2 radców sądu obwodowego, 2 urzędników publicznych, 2 doktorów medycyny, 1 magister chirurgii, 2 profesorów gimnazyalnych i dyrektor szkół normalnych. Między radnymi znajduje się 7 wyznania żydowskiego.

W dniu 25 b. m. po nabożeństwie w kościele parafialnym i synagodze, odbył się wybór burmistrza i zwierzchności gminnéj. Burmistrzem obrano p. Jana Pogonowskiego c. k. notaryusza.

— P. Namiestnik na przedstawienie naczelnego intendenta kościoła ewangielickiego nadał stypendyum $52^1/_2$ złr. Janowi Maryanowi Wolterowi, uczniowi drugiego gimnazyum we Lwowie.

— D. 23 b. m. odbyła się w Warszawie habilitacya p. Edwarda Strassburgera Dra Fil., Warszawianina, celem uzyskania docentury przy Szkole Głównéj. Bronił on rozprawy swojéj o rozwoju szparek u roślin. Oponentami byli prof. Aleksandrowicz i adjunkt prelegent Wrześniowski.

— Cały dzień 25go lutego padał dészcz, wieczorem zaś śnieg prószył. Ciepło doszło do + 3°.4 od + 0°.8. Wiatr do zachodniego zbliżony dosyć silny. Barometr do 2éj godziny po południu opadł do 322‴,95, odkąd postępując do góry doszedł do 6téj godziny rano dnia 27 lutego do 325‴,51; termometr w tym czasie stał na 0°.0 R.

— We czwartek dnia 28go lutego, Śgo Romana biskupa.

Korespondencya Redakcyi.

X. K. w Ł. Rozprawa o propinacyi nie jest w téj chwili na dobie, skoro inne sprawy miejsce jéj zajęły, a obszernością swoją przenosi rozmiary dziennika.

Przyjechali do Krakowa od 26go do 27go lutego.

HOTEL SASKI: Mieczysław Waligórski deputowany z Berlina, Zdzisław Marchwicki właściciel dóbr z Wiednia, Jan Kanty Kirchmayer właściciel dóbr z Krzesławic, Alfred Cielecki właściciel dóbr z Galicyi, Ignacy Zabierzowski c. k. komisarz pow. z Łańcuta, Adam Rokosowski właściciel dóbr z Kongresówki, Konstanty Czerbiatowskoj, Leopold Kaczułkow kupiec z Rosyi, Józefa Woźniakowska właścicielka dóbr z Kongresówki, Zygmunt Kępiński właściciel dóbr, Antoni Mniszek właściciel dóbr, Jan Müller c. k. oficer, Józef Wyrwalski, Alojzy Michnicki z Galicyi, Wacław Sierakowski właściciel dóbr z Płocka, J. Nathański kupiec z Wiednia, Mateusz Znamięcki urzędnik z Wiśnicza.

HOTEL POLLERA: Roman hr. Szembek właściciel dóbr z Poremby, Karol Balates urzędnik ze Lwowa, Erazm Tułasiewicz notaryusz z Żywca, K. Mitta kupiec z Berna, Jan hr. Krasicki właściciel dóbr z Wiednia, Franciszek Kretschman kupiec z Wiednia, Robert Lidel kupiec z Berna, A. Aker urzędnik z Galicyi, Salomon Szper kupiec z Warszawy, Efraim Berliner kupiec z Londynu.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH.
w *Dzienniku Urzędowym* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: W d. 10 kwietnia w Tarnowie sprzedaż dóbr Pstrągowa Dolna, Bentkówka i Grabowszczyzna.— W dniu 9 maja i 27 czerwca w Krakowie sprzedaż $^2/_3$ dóbr Bobrek z przyległościami Bobrowniki, Gorzów, Chełmek, Libiąż Wielki, Dab i Gromiec, cena wywoł. 273,715 złr. 36 c.

Licytacye. W d. 23 marca w Krakowie sprzedaż realności pod L. 4 Gm. VII; cena wywołania 5,555 złr.

Posady: Adjunkta sądowego w Krakowie (500 złr.) podania w 4 tygodniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków dnia 26 lutego. Dowóz zboża z Królestwa pozostaje dalej taki, jak w ostatniem sprawozdaniu naszem był podany, to jest nieznaczny, nietyle z powodu, że drogi skutkiem ciągłych deszczów stały się nieprzebytemi, lecz że zapasy tak są wyczerpane, iż z tamtąd żadnych dowozów do granicy spodziewać się nie mamy; a zatem nie można już więcej z tamtąd cen podawać.

Tutaj w Krakowie handel zboża był bardzo szczupły, gdyż nie było wcale wywozu do Austryi i Prus, lecz tylko na potrzebę tutejszą kupowano. Żyto sprzedawano po niższych cenach i to od 7.90, 8 złr. 8·30 za 162 funt. wied. Pszenicę galicyjską po 11 złr., 11·25, 11·50 do 12 złr. za 172 funt. wied. Jęczmień po 6·50, 6·75 do 7 złr. za 142 funt. wied. Owies po 3·60, 3·75 do 3·90 za cetnar bez opłaty konsumcyjnej. Groch biały kuchenny po 9·50, 10 do 10·25 za korzec. Na czarną wykę do siewu było z dolnej Austryi kilka zapytań, i chciano ją płacić po 7·25 do 7·75 za 180 funt.

Wszystkie te gatunki w małych partyach sprzedawano, ponieważ dowóz był nieznaczny.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 lutego wieczór. Urzędowy telegram z Bukaresztu z dnia wczorajszego uważa wszelkie pogłoski o wykrytych spiskach i aresztowaniach w księstwach Naddunajskich za zupełnie zmyślone.

Londyn 25 lutego w nocy. Na posiedzeniu Izby niższej, Disraeli cofa swój wniosek rezolucyi tyczący się wielorakości wotów, i proponuje cztery nowe rodzaje uprawnienia wyborczego, następnie zaś nowy podział okręgów wyborczych. Bright i Lowe oponują.

Londyn 26 lutego. Gabinet lorda Derby nie utrzyma się, jeżeli nie wniesie lepszego planu reformy. (Telegramy zwykły podawać fakta lub zdania mające powagę, a przeto z przytoczeniem źródeł. Kto w tym telegramie daje swoje zdanie — nie wiemy. *Red.*).

Tryest 25 lutego. Minister egipski spraw zagranicznych Nubar pasza ma udać się do Konstantynopola w ważnej misyi politycznej.

Nowy Jork 16 lutego. Potwierdza się wiadomość, że jenerał Miramon wziął miasto Zacateca, a Juarez uszedł.

Sejm czeski uchwalił adres do Korony w myśl wniosków większości swego wydziału, a mimo tego do tej chwili jeszcze nie jest rozwiązany. Dziennikom wiedeńskim bardzo to nie na rękę. *N. fr. Presse* zwłokę tę przypisuje wpływom sprzyjającego narodowości czeskiej (!) hr. Rothkircha; dawna zaś *Presse*, która pierwszą wiadomość o rozwiązaniu sejmu czeskiego w świat puściła, cofa się teraz, mówiąc, że wczoraj dopiero miała się odbyć w tym przedmiocie rada ministrów.

Prażska *Bohemia* donosi, że naczelnicy Czechów zaproszeni na kongres słowiański udają się do Preszburga, aby porozumieć się co do kroków koniecznych wobec zarządzeń ministerstwa węgierskiego. Dzienniki wiedeńskie chciwie podchwytują tę wiadomostkę, aby skompromitować nią zabiegi federalistów, nadając im barwę jakichś knowań rasowych.

Wiener Abendpost zamieszcza z Pesztu następujący telegram: Z pobudki ministerstwa odbędzie się dziś wieczór konferencya stronnictwa Deakowego, na której podane zostaną do wiadomości propozycye, które rząd wniesie w izbie deputowanych.

Pierwsze posiedzenie parlamentu północno-niemieckiego w poniedziałek, trwało niespełna dwie godziny. Naprzód przystąpiono do ułożenia regulaminu i uchwalono wniosek hr. Schwerina, aby przyjąć regulamin pruskiej Izby deputowanych. Izba podzieliła się następnie na sekcye. Hr. Bismark złożył pismo gabinetowe mianujące komisarzy rządowych pruskich do Izby, z dodaniem, że innym rządom służy prawo wyznaczenia swoich komisarzy. Ponieważ z Izby usuniętą była mownica, dla zrobienia miejsca, jak twierdził hr. Bismark, przeto Izba zażądała ustawienia jej. Drugie posiedzenie dzisiaj. Król zaprosił członków parlamentu na obiad, żądając, aby się grupowali podług prowincyj i krajów, dla tem łatwiejszego przedstawienia się. Stronnictwa starych liberalistów i rządowe, czyli konserwatywne, domagać się będą, aby projekt konstytucyi związkowej nie przechodził przez komisyę, lecz wprost wniesionym został do Izby, co znaczy zamiar uchwalenia jej ryczałtowo. Ponieważ jednak w konstytucyi tej naznaczony jest trzechletni budżet wojskowy, przeto punkt ten może ulegnie zmianie, jak się tego domagają staroliberały, w ten sposób, iż tym razem wyjątkowo budżet trzechletni ma być uchwalony, zastrzegając atoli parlamentowi prawo uchwalania go nadal corocznie.

Donosiliśmy, że miasto Frankfurt wysłało było delegacyę do króla pruskiego, aby je uwolnił od kontrybucyi wyrównywającéj pewnéj części jednorocznéj płacy armii nadmeńskiéj, którą miasto musiało zapożyczyć w wysokości 5,747,008 złr. Teraz zdała deputacya sprawę z swego przyjęcia przez króla. Żądała ona, aby ciężar ten przeniesiony był z miasta Frankfurtu na terytoryum krajowe, a przeto, aby przeszedł na skarb państwa pruskiego. Król odpowiadając deputacyi rzekł, iż niepotrzebnie zapuszcza się w wywody prawne, a skoro je przytacza, zatem król stawia ze swojéj strony prawo wojny, a takowe usprawiedliwia kontrybucyę. W końcu król przyrzekł wyznaczyć komisyę, którąby zbadała, czy miasto nie jest zbytnie obciążone kontrybucyą. Z tego wynika, że targ w targ król coś spuści, lecz nie uwolni Frankfurtu zupełnie.

Jenerał rosyjski Czerniajew, jak donosi z Belgradu lipska *D. allg. Ztg*, zamieszkać ma stale w Serbii. Ponieważ jenerał ten ma imie strategika, a trudno przypuścić, aby sobie upodobał szczególnie na stare lata Belgrad lub Kragujewacz, przeto pobyt jego w Serbii musi zostawać w związku z kwestyami strategicznemi u dolnego Dunaju. Rząd serbski otrzymał już zawiadomienie o bliskiem przybyciu tego jenerała.

Dotąd nie potwierdza się jeszcze wiadomość o przychyleniu się Porty do żądania Serbii, aby ze wszystkich twierdz serbskich odwołała Turcya wojsko. Znaną jest dopiero odpowiedź Porty nadeszła do Belgradu 8go lutego, która przychyla się do wyciągnięcia wojsk z czterech małych warowni, a co do Belgradu, odmawia. Na tę notę rząd serbski przesłał ponowne bezwarunkowe żądanie. Prócz tego jeden z dzienników serbskich mówi, że książę Michał domaga się od Porty zwrotu jakiegoś skrawka Bośnii odstąpionej jeszcze jego ojcu za wynagrodzeniem pieniężnem, a nieoddanej mu rzeczywiście.

Mówią o nowej nocie francuskiej w kwestyi wschodniej. Margr. Moustier, nie wchodząc w propozycye bar. Beusta zawarte w jego okólniku w grudniu rozesłanym w tej samej sprawie, oświadcza, iż zanim będzie można przystąpić do rozbioru ogólnych podstaw, na jakich stanowisko chrześcian w Turcyi ma się opierać, potrzeba wprzódy i to bezzwłocznie załatwić sprawę Kandyi i zagodzić spór między Portą a Serbią.

Z drugiej strony Porta miała rozesłać okólnik, którego myśli podaje jedno z litografowanych pism w następujących słowach:

„Porta, która jak mniema, doszła w swoich ustępstwach malkontentom do najdalszych granic możebności, nie ma zamiaru posuwać takowych dalej jeszcze; przekonaną jest bowiem, że dalsze ustępstwa posłużyłyby jedynie do zwiększenia jeszcze wymagań. Obecna chwila najmniej jest właściwą do czynienia zadosyć naleganiom państw, choćby nawet usprawiedliwionym; byłoby to bowiem uznać żądania, za któremi nie przemawia prawo ani nawet słuszność. Uznanie to podkopałoby podstawy państwa tureckiego. Porta czuje się dość silną, aby pokonać bunty przeciw niej wybuchłe i żąda jedynie od państw opiekuńczych, aby jej samej dozwolono przytłumić zamieszki już wynikłe lub mogące się pojawić. Nie może Porta dzielić mniemania, jakoby powstanie kreteńskie mogło zagrażać pokojowi europejskiemu, jeśliby z pewnych stron nie dawano mu poparcia w sposób niedający się wytłumaczyć. Stosunki anormalne w skutku tej pomocy wynikłe, ustałyby natychmiast, gdyby słusznemu jej pod tym względem żądaniu uczyniono zadosyć. Porta domaga się tego samego prawa w sprawie Kandyi i Księstw Naddunajskich, jakie Rosya mniemała posiadać wobec kwestyi polskiej. Również i rząd turecki chce uważać zamieszki kandyjskie za sprawę czysto wewnętrzną, i nie może warunkom traktatu paryskiego przyznawać takie tłumaczenie, jakie mu już dają. Rząd turecki zawsze sumiennie dopełniał zobowiązań traktatu paryskiego, jak i tych, które mu przepisywał wzgląd na dobrze zrozumiany interes swoich poddanych i wazalów pod jego opieką zostających. Powodując się temi zapatrywaniami, Porta z spokojnem sumieniem może uchylić się od odpowiedzialności za przyszłe wypadki, i złożyć ją na tych, którzy pod pozorem przyjazni uganiają się za celami politycznemi zagrażającemi pokojowi Europy.“

Nie przebaczyła *N. f. Presse* wczorajszym zarzutom *W. Abendpost*, z powodu uwag swoich nad polityką bar. Beusta w sprawie wschodniej, i przypomina dziś, że nic dziwnego, że w Konstantynopolu wiedziano, jaka była rozmowa bar. Beusta z hr. Stackelbergiem, skoro wiedziano o niej również w Petersburgu, jak świadczy *Sewernoja Poczta*, która pod dniem 18 b. m. pisała, że rozmowa ta nie sprzeciwia się stosunkom zasadniczym dyplomacyi rosyjskiej do kwestyi wschodniej. Nie poprzestaje jednak na tem rzeczony dziennik, który broniąc bar. Beusta w polityce wewnętrznej centralizacyjnej, niemiłosiernie go chłoszcze z powodu jego zewnętrznej polityki. Przypomina mu bowiem hr. Buola, który również pierwszy się chwycił groźb względem Turcyi, ujmując się za Czarnogórcami i wysłał na to tylko hr. Leiningena do Konstantynopola, aby utorował drogę dla Menszykowa. Żałował on potém swego błędu, lecz już było za późno. Bar. Beust zmuszając dziś Turcyę do ustępstw dla Serbii, te same gotuje następstwa.

Półurzędowa pruska *Zeidlers Corresp.* mniema, że książę Karol odda się w opiekę Carowi.

Korespondent z Konstantynopola do *Indép. belge* nie każe dawać wiary urzędowym doniesieniom tureckim, które osłaniają porażki, jakie Mustafa pasza poniósł na Kandyi. Kandyoci niechcą uczynić zadosyć wezwaniu Porty i wysłać do Stambułu delegatów, dla przedłożenia skarg swoich i odrzucają wszelkie układy.

Izba deputowanych w Londynie uchwaliła i w drugim odczycie przedłożyć zawieszenie ustawy wolności osób i mieszkań w Irlandyi, które obowiązywało do 26go lutego.

Według doniesienia z Madrytu, w górach toledańskich ukazały się bandy zbrojne; nie wiadomo jednak, czy są to rozbójnicy lub powstańcy.

Rząd hiszpański zamierza w myśl konkordatu z r. 1861 zaprowadzić zmianę dyecezyj, i następnie urządzić stosunki kościelne odpowiednio do tego, aby uchylić wpływ duchowieństwa na sprawy publiczne.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 27 lutego. Dzisiejszy *Neues Fremdenblatt* mówi: Rząd rozwiąże sejm czeski nie natychmiast, lecz dopiero po wręczeniu adresu. Ze względu na rozpisanie nowych wyborów, otwarcie Rady państwa odroczonem będzie na cztery tygodnie. Rozwiązanie sejmu morawskiego jest zamierzone, gdyż adres wiąże z wyborami do Rady państwa prośby a nie żadne warunki.

Petersburg 26 lutego. *Inwalid rosyjski* wykazuje w numerze dzisiejszym w artykule wstępnym, opierając się na faktach historycznych, że według zasad Koranu, pozytywnie jest niepodobieństwem, aby Turcya wykonała reformy w celu ulżenia losu chrześcian, a przeto proponuje dyplomacyi jako jedyny wykonalny środek: odłączenie chrześcian od Mahometanów jako wstęp do udzielności chrześcian.

Kursa. Wiedeń 27 lutego godzina 2 po połud Metaliki 61·90. — Pożyczka narodowa 72·80 — Losy z roku 1860 89·80. — Akcye banku 759.— Akcye kred. 191·90. — Londyn 127·50. — Srebro 125·75.— Dukat 6.—.

Paryż 26 lutego wieczór. Renta w końcu 69·82.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

†

Za duszę ś. p.

Aleksandra Rzewuskiego

zmarłego w Królestwie Polskiém dnia 30 Stycznia b. r.

odprawi się

w dniu 1 Marca r. b. o godz. 10

W KOŚCIELE XX. DOMINIKANÓW

Nabożeństwo żałobne,

na które w żalu pogrążona matka, krewnych, znajomych i pobożną publiczność zaprasza. (318)

N. 66. RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI

w Krakowie.

Na mocy pozwolenia wysokich władz krajowych, Rada ogólna, pośpiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność krakowską, że w celu odbycia loteryi fantowej, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa dobr. zostających, podjęły się w r. b. zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla drugich, następujące Szanowne damy Tow. dobr.:

Walerya z Łempickich hr. Badeniowa,
Antonina z Ruckich Cetnerska,
Paulina z Ratayskich hr. Dzieduszycka,
Helena z hr. Wodzickich Dembińska,
Emilia z Węglińskich Hoszowska.
Olimpia Hoszowska,
Anna z Treytlerów Helclowa,
Marya z Mączyńskich Kremerowa,
Euzebia z Kirchmajerów hr. Łosiowa,
Cecylia i Helena hr. Małachowskie,
Julia z hr. Ostrowskich hr. Michałowska,
Kwestyna z hr. Ponińskich Milieska,
Olimpia z Przygodzkich Machalska,
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa,
Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka,
Florencya hr. Sołtykowa,
Amelia z Skrzyńskich Skrzyńcecka Generałowa,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka Henrykowa,
Zofia z Żychlińskich Zbyszewska.

Kraków dnia 14 Lutego 1867 r.

Prezes: ***Hoszowski.***

(336-3) Sekretarz: ***Głębocki.***

PREZES

Spółki Zdrojowisk krajowych.

w myśl kontraktów Spółki z dnia 13go Października 1859 i 18go Kwietnia 1860 zwołuje nadzwyczajne ogólne zebranie Spólników, które się odbędzie dnia *9go Marca 1867, o godzinie 10ej* przed południem w domu WP. Ludwika Helcla pod N. 30/452 w Rynku Głównym w Krakowie.

Ogólnemu zebraniu przedstawiony będzie wniosek rozwiązania Spółki i sposób zrealizowania majątku i rozdzielenia go między Spólników.

Na mocy §. 31 kontraktu z dnia 18go Kwietnia 1860 Ogólne zebranie stanowi o rozwiązaniu Spółki, wszelako do prawomocności tej uchwały potrzeba, aby się najmniej dwie trzecie części wszystkich głosów Spółki za rozwiązaniem oświadczyły. Na takich zebraniach tylko na mocy pełnomocnictw specyalnych w zastępstwie członków nieobecnych głosować można, a pełnomocnik z grona Spólników ustanowiony być ma, wszelako żaden Spólnik oprócz, własnych, więcej nad pięć głosów reprezentować nie może.

Pełnomocnictwo sądownie lub notaryalnie legalizowane być musi.

Kraków dnia 18 Lutego 1867.

(409-2-3) ***Władysław Sanguszko.***

Świeżo wydane w Krakowie

dzieło Aleksandra Przeździeckiego

pod tytułem:

Modlitwa Śgo Kazimirza Jagiellończyka do Najświętszej Panny,

ozdobione hromolitografią wizerunku tego Świętego, oraz kilkoma facsimiliami, jest do nabycia w krakowskiej księgarni D. E. Friedleina po cenie **2 złr. 50 c.** za egzemplarz.

(343-2-3)

Gazeta Przemysłowa.

Prenumerata roczna wynosi 6 złr., półroczna 3 złr. w. a. Oprawny Rocznik 1866 kosztuje 5 złr. w. a. Bióro Redakcyi w Krakowie na Ulicy Szewskiéj Nr. 230, przyjmuje prenum. na Gaz. Rol. Warsz. rocz. 10 złr. półr. 5 złr. i Opiekuna Domowego rocz. 20 złr. półr. 3 złr. 60 cent.

(416-1-3)

Ogrodnik doświadczony w sztuce ogrodniczej tak w ogrodzie angielskim, jako też warzywnym, owocowym, w oranżeryi i w inspektach, tudzież w rozmnażaniu i pielęgnowaniu wszelkich kwiatów — kawaler — życzy sobie przyjąć odpowiednią posadę w kraod 15 Marca b. r.

J. L. ogrodnik w Brzyskach, post. rest. Kołaczyce. (317)

W domu Nr. 124 G. VII, gdzie Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń ma bióra, **jest młoda i mleczna Krowa,** pochodzenia holenderskiego, do sprzedania. (413-1-3)

Folwarczek ćwierć mili od Tarnowa obejmujący 40 morgów pola ornego, 20 morgów pastwiska, z zabudowaniami zupełnie dobremi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela właściciel pod adresem *K. P.*, poczta *Tarnów* w Zawadzie. (216-1-3)

KANTOR KOMISOWY

w KRAKOWIE,

przy ulicy Sławkowskiej pod L. 284

istniejący,

połączony z Zakładem dobrowolnej sprzedaży oraz odbywania zbiorowych publicznych Licytacyj różnych przedmiotów.

Bez żadnego procentu od pieniędzy w zastawie będące, a do sprzedaży mu powierzone, przedmioty *wykupuje* — zaś osobom oddającym do sprzedaży ruchomości, w razie potrzeby, *połowę wartości* takowych natychmiast *zalicza* — w ogóle przyjmuje wszystko do sprzedaży. Dla tego zaprasza osoby chcące coś pozbyć lub nabyć.

Udziela wiadomości o będących do sprzedaży, zamiany lub dzierżawy posiadłościach i o *opróżnionych mieszkaniach.*

Naftę salonową w komisie mu powierzoną w domu pod L. 241 przy ulicy Żydowskiej wpodle Jatek, *po cenie 20 kr. w. a. za funt wiedeński* sprzedaje.

Wyrabia Wizy paszportowe. Stręczy Nauczycieli, Officyalistów, Subjektów, Czeladź rzemieślniczą, Praktykantów i wszelkiego stopnia służących.

Przedstawia Osoby pragnące stan swój odmienić. Młodzieży dostarcza mieszkania ze stołem. — *Kupuje zniszczoną bieliznę (szmaty), skrawki sukna, materyi i zużyty papier na wagę.*

Poszukuje zaś dwóch pomocników do prowadzenia kantoru, i osoby do sprzedaży Nafty za stósownemi kaucyami.

(285-3) *St. Siermontowski.*

Michał Zajączkowski

egzam. Budowniczy

w Tarnowie,

posiadający, przy wiadomościach teoretyczno-technicznych, kilkoletnią praktykę, rozszerzoną pobytem za granicą — a obecnie prowadzący budowle w dobrach JO. Księcia Sanguszki — poleca swój czas wolny od obowiązkowych zajęć na usługi Sz. Publiczności. (309-2-3)

Kilka

zyskownych przedsiębiorstw

w Krakowie i innych miastach

można wziąść każdego czasu. Wiadomość w kantorze interesów prywatnych **L. Sroczyńskiego,** Rynek główny N. 43.

Praktykant do handlu korzennego, znajdzie zaraz umieszczenie. (340-3)

NASIONA

kwiatów i jarzyn

z pierwszych rąk sprowadzonych

można nabyć po cenach nader umiarkowanych w nowo zakładającym się ogrodzie Edmunda Stolz pod Zamkiem, ulica Bernadyńska N. 41, pierwszy dom od Zabudowań XX. Bernardynów. (307-2)



CENNIKI

nasion jarzynnych i kwiatów świeżych

na frankowane żądanie franko odsyła ***Antoni Polesny,*** w Krzeszowicach pod Krakowem.

(341-3)

TARTAK PAROWY

prawie nowy z trwałemi budynkami w lesistej okolicy Górnego Szląska jest każdej chwili **do sprzedania.** Sprzedaż nawet odpadków drzewa przy tartaku jest korzystną. Bliższych szczegółów udziela na opłacone listy pod adresem N. 168 za pośrednictwem *Jenke Bial et Freund, Anoncen Bureau in Breslau.* (358-2)

Wiadomość

dla Amatorów

dobréj Herbaty.

Będąc dłuższy czas w Chinach, miałem sposobność poznać dokładnie różne gatunki **HERBATY.** A że teraz sprowadziłem herbaty z pierwszego źródła, przeto uwiadamiam Szanownych Amatorów, iż nabyć mogą każdego czasu po 4 złr. za funt we Lwowie, Ulica Sgo Jana L. 897 kamienica Wgo. Onyszkiewicza na 1szem piętrze. Zamówienia z prowincyj uskuteczniają się natychmiast.

(355-2-4) ***Xawery Górski.***

C. kr.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy z d. 1 Marca r. b. aż do dalszego rozporządzenia, **zmniejsza się** na kolei naszej dla transportów osobowych i towarowych zaprowadzony **30% dodatek zwyżki** do taryf cywilnych i wojskowych, na **25%.**

Wyjątki od tegoż dodatku ustanawiają się aż do dalszego rozporządzenia w sposób następujący:

A. Wolne są od dodatku zwyżki:

1. Należytości uboczne jako to:

a) ogólna i szczególna należytość asekuracyjna,
b) premia od zabezpieczenia interesu pod względem terminu dostawy,
c) składowe,
d) wagowe,
e) należytość za recepis,
f) prowizya ekspensowa.

2. Zniżona taryfa Nr. 4 dla szyn z Krakowa do Lwowa.

3. Zniżona taryfa Ner. 8 dla soli kamiennej z Wieliczki i Bochni w kierunku ku wschodowi.

4. Zniżona taryfa Nr. 11 dla koksu i węgla kamiennego.

5. Artykuły: Żelazo i ordynaryjne w taryfie bliżej oznaczone **towary żelazne, towary lniane i bawełniane,** dalej **cukier,** które z **Bielska** bezpośrednio do naszych stacyj **Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla** i **Lwowa** jako fracht przesyłane będą.

B. Połowie dodatku zwyżki podlegają:

1. Taryfa związkowa w obrocie związkowym **między Lwowem, Wrocławiem i Szczecinem.**

2. Taryfa związkowa w obrocie związkowym **między Lwowem i Gdańskiem.**

3. Zboże jako to: pszenica, żyto, jęczmień, owies, kukurudza, orkisz, proso, tatarka, soczewica, bób, groch, wyka, łubin, nasiona olejne (siemie rzepakowe, konopne i lniane), **które całą naszą przestrzeń od wschodu na zachód** (ze Lwowa do Krakowa) **w ładunkach przynajmniej 100 cetnarów cłowych** każdego pojedynczego gatunku **za jednym listem frachtowym,** przebiegają.

Dla ułatwienia transportów zbożowych ze stacyj blisko Lwowa leżących do Krakowa i poza Kraków, pozwala się, ażeby, skoro przypadająca za transport od Lwowa do Krakowa należytość wraz z dodatkiem połowy zwyżki niższą się okaże jak należytość od dotyczącej przestrzeni obliczona wedle taryfy z dodatkiem całkowitej zwyżki, — pierwsza zastósowaną była.

Wiedeń dnia 19 Lutego 1867 r.

(416-1-3) ***Rada Zawiadowcza.***

Najdoskonalsze i zupełnie nowo ułożone

LAMPY LIGROINOWE

(z zamknięciem bezpieczeństwa)

palące się ze szkłem cylindrowym lub bez tegoż, są wyłącznie do nabycia u podpisanego właściciela

pierwszej Wiedeńskiej fabryki lamp Ligroinowych

z zastrzeżeniem przeciw każdemu innemu wyrobowi

50% oszczędności.

Przez tę najnowszą ulepszoną konstrukcyę osiągnie się **przez 7 godzin za 2 centy siłę światła dwóch najlepszych świec.**

Kształty lamp Ligroinowych są w wielkim wyborze we wszystkich gatunkach lamp gospodarskich, ściennych, wiszących z daszkami, latarń powozowych, praktycznych ogniczek, lamp stołowych, od najbardziej prostych do najwykwintniejszej formy itp.

od najtańszych cen począwszy do 2 złr. za sztukę.

Tylko za lampy opatrzone moim znakiem fabrycznym daję zaręczenie.

Do tego używanej, powtórnie ulepszonej Ligroiny można tylko jedynie u mnie niefałszowanej hurtem lub częściowo nabyć.

Cenników i rysunków bezpłatnie udzielam.

Składy moich wyrobów znajdują się prawie we wszystkich większych miastach.



Lampa gospodarcza.



Ogniczka kieszonk.

(187-5-30)T ***Zygmunt Reisner w Wiedniu,***

Skład fabryczny: Margarethenstrasse N. 66. — Filia: Stadt Spiegelgasse N. 6.

Poprzednio Ecke der Dorotheergasse.

Meble Rococco

w wielkim wyborze

w pierwszym i największym

Składzie mebli M. ORLEYA

w Wiedniu Schottengasse N. 1 na dole i 1em piętrze.

WYPRAWY SLUBNE

Umeblowanie całych mieszkań

po najtaniej zniżonych cenach fabrycznych, z zaręczeniem za dokładność wyrobu. (271-4-6)



W całej monarchii, dla szczególnej taniości, a rzetelnej i dokładnej usługi, przez Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW

Leopolda Kellera

w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse N. 3, I. piętro, naprzeciw Arcybiskupiego pałacu, przy rogu Placu Św. Szczepana,

poleca najwykwintniejsze i najmodniejsze mężkie Suknie własnego wyrobu, według najświeższych mód, po najtańszych cenach.

Wytworny Ubiór balowy

czarny surdut lub frak, czarne spodnie i kamizelka

24 złr., 50 cnt.

Następnie;

Podróżne Guba von Loden	od	8	do	30 złr.
Wiosenne surduty	„	6	—	28 „
Wierzchnie suknie	„	8	—	30 „
Paltoty zimowe	„	6	—	50 „
Futra podróżne	„	36	—	80 „
Surduty dla myśliwych	„	6	—	25 „
Ranne suknie	„	7	—	32 „
Całe ubiory	„	10	—	24 „
Spodnie zimowe	„	4	—	14 „
Fraki lub surduty codzienne	„	14	—	28 „
Księże suknie	„	18	—	28 „
Kamizelki	„	2½	—	8 „

Zamówienia z prowincyi będą pod zaręczeniem najrzetelniej wykonywane, a Suknie, które nie leżą najakuratniej, za opłaconem zwróceniem zamienione lub przypadająca za nie należytość zwrócona.

Próbki materyj na żądanie wysyłają się bezpłatnie. Również stare suknie zamieniają się na nowe, a trochę używane są bardzo tanio do nabycia. (168-8-24)T

Leopold Keller w Wiedniu,

Stadt, Rothenthurmstrasse N 3, I. Stock.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Pigułki te, niezawodnej skuteczności przeciw wszelkiego rodzaju *rzeżączkom,* łączą w sobie esencyę Matiko i balsam Kopajwy, nie mają najmniejszej a tak odrażającej woni Kopajwy i nie sprawiają odbijania się; dla tego to poszukiwane są przez lekarzy.

Szprycowanie z Matiko jest niezawodnym środkiem na też słabości dla osób, które wolą leczyć się środkami zewnętrznemi, niż przyjmować lekarstwa.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: *„Grimault et Cie.* (21-4-15)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniej śp. Molędzińskiego); w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Gallego;* we Lwowie w aptekach pp. *Piotra Mikolasza, Berlinera* i *Rukera;* w Brodach w aptece p. *Franzosa;* w Poznaniu w aptece p. *Elsnera.*

Pastilles fortifiantes.

(Pastille di Roma). Wieloletni doświadczony ożywczy środek na zepsuty system rodzajny. Zalety tego sztucznego produktu zasadzają się na tem, że ciągle wzmacniając, oddalają powstałe osłabienia nawet w podeszłym wieku.

Te pastylki, z najdelikatniejszych i najkosztowniejszych materyałów zrobione, łatwe są do trawienia, a cierpiącym na bezkrwistość i osłabienie nerwów są bardzo polecane. (263-1)T.

Oryginalny flakon kosztuje 10 zlr. za przysłaniem franko należytości; można nabyć w głównym składzie dla Austryi w Wiedniu: „Apotheke von *Jos. Weiss.* „zum Mohren,“ Tuchlauben N. 27 Wien.

(407-2-3)



„OTELLO“

Ogier kary, pełnéj krwi angielskiéj, po „Krakusie“ od „Rossa hill,“ miary $15^{3}/_{4}$, ze stada W. Antoniego Mysłowskiego — od dnia 1 Marca stanowić będzie **w Słotwinie** — za opłatą po 32 złr. od klaczy.

Owsa, siana, po cenach targowych Oberża dostarczy. — Bliższa wiadomość za listami frankowanemi ***w Zarządzie dóbr Państwa Brzesko.***

W dobrach

JASZCZEW,

mila od **Jasła, stanowić** będzie znany

ogier

Ibrahim,

pełnej krwi angielskiej, po **100 złr.; 5 złr.** stajennego — **od 10 Marca począwszy.** (319-1-3-)

Wino szampańskie

wprost z Francyi sprowadzone, oclone w skrzynkach, po 6 i więcej flaszek zawierających:

Louis Roederer à Reims: carte blanche Jacquesson et fils, à Chalon. Crême de Boury, po 2 złr.

Napoleon grand vin; Moet et Chaudon à Epernay crêmant rosé, po 2½ złr.

Pół-butelki tych gatunków po 1 złr.

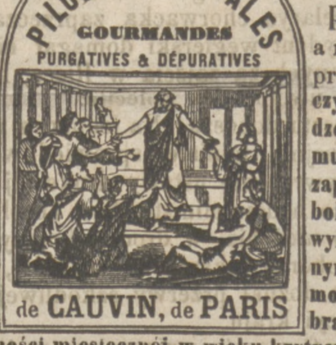
Dalej Wina białe austryackie i węgierskie stołowe, 10 do 18 złr. za wiadro.

Wyborowe czerwone wina stołowe 13 do 20 złr za wiadro, w beczułkach, od pół-wiadrowych począwszy, za opłaconem nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości — natychmiast wysyłane będą.

Kupujący 20 flaszek, otrzymają 5% zniżki. (131-11 12)T

Alexander Floch,

w WIEDNIU, Ober-Döbling N. 28.



Jest to nieoceniony środek prosty i tani, a niezawodnie przeciw **najuporczywszym zatwardzeniom żółci, zamuleniu żołądka, zapaleniu kiszek, boleściom żołądka, wyrzutom naskórnym, reumatyzmom, podagrze, brakowi regularności miesięcznej w wieku krytycznego przejścia** itp., w ogóle przeciw **wszelkim słabościom z nieczystości i zepsutych humorow pochodzących.** (9-8-24)

Prawdziwe Pigułki Cauvina konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi Wynalazca od niedawna przygotowuje je umyślnie zastosowane do klimatu Polski.

Dostać można w Krakowie w aptekach W *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka.*

W moc §. 7 Statutów Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Rektyfikacyi i wywozu spirytusu, stósownie do uchwały Rady Zawiadowczej, z dnia 21 Stycznia 1867 roku.

Otwiera się Subskrypcya na akcye tegoż Towarzystwa

w sumie 300,000 złr. w. a.

Subskrypcya otwartą będzie przez dni 30

a to:

od d. 20 Lutego do 20 Marca 1867 r.

Przyjmują podpisy i wydają pokwitowania na odebrane wkładki:

***Filia Banku Anglo-Austryackiego* we Lwowie.**

F. J. Kirchmayer* i *Syn dom Bankierski **w Krakowie.**

W. Kochanowski, Doktor Praw **w Czerniowcach.**

Lwów dnia 16 Lutego 1867 roku.

(344-3) ***Z Rady zawiadowczej.***

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 lutego.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	76¼	74¼
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	172	168
Talary prs. za 100 tal.	191	187
Bankn. pr. za 150 złr.	80	78
Srebro nowe austr.	126½	125
Dukat ważny	6 5	5 90
Napoleon d'or	10 25	10 5
Półimperyały rosyjs.	10 55	10 35
Listy galic. nowe z k.	76 —	75 —
— — stare „	79 50	78 50
Oblig. indem. „	73 —	71 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	224	219
„ L.-Cz. z całą wpł.	186	184

Wiedeń 26 lut. (t)	złr.	cent.
5% Metaliki	62	30
5% Pożyczka narod.	72	30
Akcye banku wied	763	—
— — kred.	194	—
Losy 5% z r. 1860	90	—
Srebro	125	75
Londyn 10 funt. szter.	127	40
Dukat pojedynczy	6	1

Wiedeń 25 luteg.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	58 —	57 80
— Pożyczka narod.	72 50	72 40
— Metaliki na m. k.	62 20	62 —
— Obl. ind. niż. Aus	88 —	87 —
— — czeskie	90 —	89 —
— — węgiers.	73 75	73 40
— — chor. i b.	76 —	75 50
— — galicyjs.	71 25	70 75
— — bukow.	71 —	70 50
— — siedmgr.	70 50	70 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 50	91 30
4½% Galicyjskie.	75 25	74 75
5½% Węgiersk. los.	90 —	89 —
5% Boden Cr. austr.	103 50	102 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	151 —	150 50
— — — 1854	80 —	79 75
— — — 1860	90 20	90 10
— — — 1864	84 40	84 30
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	132 75	132 50
— żegl. par. na D.	— —	89 —
— Ks. Esterhazy	95	85 —
— Księcia Salm.	31 50	30 50
— Palfy.	27 —	26 —

		żądają	płacą
Losy ks. Klary		27 —	26 —
— hr. St. Genois		25 —	24 —
— miasta Budy		27 50	26 50
— ks. Windischgr.		19 —	18 —
— hr. Waldstein		22 50	21 50
— hr. Keglevich		14 25	14 —
— Rudolfa.		12 50	12 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		765	763 —
Zakładu kredytowego		194 20	194 —
Żeglugi par. na Dunaju		498 —	496 —
Kolei półn. Ferdynan.		1675	1670
— rządowéj fr.-a.		213 —	212 80
— zachodniéj c. El.		150 —	149 50
— Pardubickiéj		134 75	134 50
— południowéj		208 —	208 50
— Galicyjskiéj		224 50	224 —
Czerniow. z wpł. 80%		187 —	186 50
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)	Disconto miejsc		
Amster. 100 złh.	5½	107 90	107 75
Augsg. 100 zł. nr	5	107 —	106 75
Berlin 100 tal.	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4½	107 25	107 —
Hamb. 100 mark.	3½	95 25	95 —
Londyn 10 fun.	4½	128 —	127 60
Paryż 100 frank.	3	50 90	50 80

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	17 70	17 60
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 2	6 1
— — obrączk.	6 2	6 1
Złoto *al marco*	6 —	5 99
Napoleondory	10 22	10 21
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 65	10 60
Luidory (niemieckie)	10 35	10 30
Suwereny angielskie	12 75	12 70
Imperyały rosyjskie	10 50	10 45
Srebro	126 25	126 —
— kupony	126 50	126 25
Talary związkowe	1 89	1 88½
Pruskie bilety kas.	1 89	1 88¾

Lwów 25 lutego.	żądają	płacą
Dukat	6 5	5 96
Półimperyał rosyjski	10 48	10 35
Rubel srebr. rosyjsk.	1 97	1 92
Talar pruski	1 91	1 88
Listy gal. b. kup. w. a.	75 92	75 8
— — m. k.	79 53	78 17
Obligi indem. b. kup.	71 58	70 83
Akc. kol. gal. b. kup.	226 67	223 67
„ „ lwow.-czer.	187 25	184 92

Warsz. 25 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 10
Obligi skarbowe „	— —	75 50
Listy zast III okr. „	73 83	73 50
kupon „	— —	— 70
Listy likwidacyjne	58 —	57 75
kupon „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	72 —	71 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	56½ —	— —
5% Pożyczka loteryjna	108 —	107 67

Wrocł. 25 lutego.	żądają	płacą
Banknoty austryac.	79⅝	79⅓
Polskie bilety bank.	81 1/12	81 5/12
„ Listy zastaw.	60½	—
Poznań, List. zast. 4%	—	
— — 3½%	—	—

Paryż 26 lutego		
Renta 3%		69 90

Londyn 26 lutego.		
Konsole		90 1/16

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór;
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu.
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*